

# WNIEMIAK

ORGAN TYGODNIOWY WOJEW. KOMITETOW W.F. i P.W.  
POZNAŃ TORUŃ



## Ćwiczenia bojowe P. W. pow. Wolsztyn

Moment walki o tor kolejowy z zastosowaniem  
dymów bojowych.

## OD REDAKCJI!

*KOCHANI CZYTELNICY! W jednym z poprzednich numerów „JUNAKA“ wspomnieliśmy o chęci współpracy z Wami i o nawiązaniu bliższego kontaktu.*

*Pisząc to mieliśmy na myśli nie tylko poszczególne jednostki, ale również i, co może jest ważniejszym nawet, organizacje, Komitety, Hufce P. W. itp.*

*Obecnie chcielibyśmy szerzej Wam przedstawić, jak sobie taką współpracę wyobrażamy.*

*Na naszym terenie jest wiele organizacji (nazwiemy tak ogólnie wszelkie zrzeszenia i instytucje W. F. i P. W.), które jednak wykazują niejednolite nieraz napięcie pracy.*

*Jedne z nich okazują większą ruchliwość i większą pomysłowość, inne mniejszą.*

*Są wśród niektórych organizacji jednostki o tak wielkiej energii, tak obrotne i szczęśliwe nieraz w sposobach czy to pracy, czy to zdobywania potrzebnych funduszy, że nadają wprost tempo pracy całej organizacji, potrafią wprzódz do tej pracy i innych, mniej ruchliwych ludzi i wogóle umieją wyzyskać wszelkie możliwe środki do jej udoskonalenia.*

*Są też i organizacje o mniejszym napięciu i ruchliwości, które może i mają w swym łonie ludzi chętnych do pracy, ale mniej pomysłowych i uboższych w sposoby jej przeprowadzenia.*

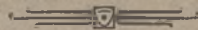
*„JUNAK“ jest tem pismem, którego zadaniem jest podtrzymywanie tych słabszych jednostek, podsuwanie im projektów i moralnej pomocy w pracy.*

*Nic jednak tak dobrze nie uczy, jak przykład i czynnik rywalizacji.*

*I dlatego organizacje ruchliwsze, bardziej zaawansowane w pracy, nie powinny ukrywać swych wyników i sposobów ich osiągnięcia. — Niech się jedni uczą od drugich. Zdobytem doświadczeniem należy się podzielić z innymi, niech wszyscy z tego korzystają dla wspólnego dobra.*

*A gdy wzajemnie się poznamy, każdy będzie wiedział, co kto zrobił, wywiąże się nic szlachetnej rywalizacji, co się walnie przyczyni do rozwoju akcji W. F. i P. W. na naszym terenie.*

*I dlatego apelujemy do Was — ogłaszajcie na łamach „JUNAKA“ wyniki Waszej pracy, piszcie sprawozdania z życia wewnętrznego organizacji, nadsyłajcie zdjęcia, aby wszyscy wiedzieli jak pracujecie i czegoście dokonali, a, co najważniejsze, piszcie nie tylko coście zrobili, ale JAK, W JAKI SPOSÓB? — Może właśnie Wy mieliście najszczęśliwszą myśl, najprędzej wiodącą do celu — niech inni z niej też korzystają. Sposoby pracy, jej wyniki i zdjęcia obrazujące Wasze życie — oto, czego od Was oczekujemy.*



*Najwyższemu Dostojnikowi w Państwie*

*Panu Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu  
w dniu Jego Imienin*

*składamy imieniem wszystkich Komitetów W. F. i P. W. Wielkopolski  
i Pomorza oraz naszych Czytelników najwyższy hołd i gotowość dalszej  
pracy dla dobra Ojczyzny.*

## Na marginesie pierwszego zjazdu delegatów Powiatowych i Miejskich Komitetów W. F. i P. W. woj. warszawskiego

Na pierwszym zjeździe delegatów Powiatowych i Miejskich Komitetów W. F. i P. W. woj. warszawskiego, Dyrektor Państw. Urzędu W. F. i P. W. pułk. dypl. Ulrych wygłosił dłuższe przemówienie, oświetlające szerzej istotę, zamierzenia i program na przyszłość Państw. Urzędu W. F. i P. W.

Wynurzenia pułk. Ulrycha są tak wielkiej wagi i tak rzeczowe, że należy im się przyjrzeć i dokładnie zastanowić.

Najważniejsze z nich postaramy się podać do ogólnej wiadomości.

W pierwszym rzędzie mówi pułk. Ulrych o realnych wynikach pracy.

Jeżeli chodzi o nasze zbiorowe życie wewnętrzne w Polsce, to charakterystycznym jest to, że ludzie przychodzą, zbierają się, robią wielkie uroczystości, bankiety z przemówieniami i z podniesionym duchem rozchodzą się do domów, lecz brak tych, którzyby te wysiłki organizowali, ewidencjonowali, a jak ja dodałem wówczas, i inkasowali od tych ludzi pieniądze.

Zdaje się, iż tak wygląda u nas praca. Bardzo często ofiary i wysiłki społeczeństwa nie dają rezultatów, ponieważ wszystko zaczyna się od konferencji, i na konferencji kończy. Traci się olbrzymią ilość czasu na posiedzenia i ludzie doznają nużącego znudzenia, kiedy się im mówi o posiedzeniu. I na skutek tego w całym szeregu prac nie ma tych konkretnych wyników, jakichby należało oczekiwać.

Przechodząc dalej do zagadnienia roli wojska i szkoły w akcji w. f. pułk. Ulrych mówi:

„Nie możemy się zgodzić absolutnie na to, aby olbrzymia ilość ludzi przychodzących do wojska, była niezdolna do noszenia broni, aby młode pokolenie było wychowane w warunkach anormalnych fizycznych, bowiem od warunków fizycznych jednostki zależy jej praca.”

„Wychowanie fizyczne można przede wszystkim wprowadzić w szkole i w wojsku, ponieważ największa ilość ludzi, którzy są zorganizowani, to wojsko i szkoła.”

Z kolei mówi Dyr. Państw. Urz. W. F. i P. W. o konieczności współpracy między wojskiem a społeczeństwem.

Jak panowie wiedzą, Francuzi bardzo często mówią, że collaboration we Francji, to znaczy, że współdziałanie wszystkich czynników wygrało wojnę.

Komitety są emanacją woli rządu i społeczeństwa w dziele obrony państwa. Na terenie komitetów wojew. rząd, wyobrażany przez wojewodę, dowódców korpusów, kuratora, a w powiatach przez dowódcę pułku, starostę, inspektora szkolnego, z jednej strony jako czynnik rządowy, a z drugiej czynnik samorządowy, przedstawiający wszystkie gminy i wreszcie społeczeństwo, jak poszczególne organizacje, muszą się spotkać w tem dziele obrony państwa.

Komitety przygotowują teren do pracy w zakresie obrony państwa.

Co do sprawy terenów sportowych i boisk słusznie mówi pułk. Ulrych:

Musimy odróżnić stadion i boisko. Stadion jest to duży teren sportowy, posiada-

jący plac futbolowy, bieżnię, a wokoło ma tereny pomocnicze, jak korty tenisowe itd., następnie ma jeszcze trybuny dla publiczności. Tych stadionów — mogą zaryzykować to twierdzenie — mamy w Polsce dość.

Jeżeli chodzi o nasze powiaty, to oczywiście one tych stadionów nie potrzebują, urządzenie ich jest może pożądane w większych miastach. Chodzi w powiatach przede wszystkim o boiska, bez trybun, chodzi o place do gier i ćwiczeń.

Na końcu pułk. Ulrych mówi do zgromadzonych o przyszłych pracach komitetów.

Jasna rzecz, że na pierwszy plan wysuwa się kwestja inwestycji, tereny sportowe, place do gier i ćwiczeń. Chodzi o to, aby w każdym miasteczku i mieście powstał ogród jordanowski, plac do gier ruchowych i boisko. Sprawa inwestycji niewątpliwie będzie w Polsce długo jeszcze aktualną, niemniej jednak potrzeba dużo inicjatywy.

Z dłuższego przemówienia pułk. Ulrycha wybraliśmy tylko garść uwag, ilustrujących najtreściwiej myśl przewodnią Dyrektora Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. Nie dodajemy żadnych komentarzy, gdyż uważamy, że wypowiedziane one zostały w sposób dość jasny i zrozumiały. Polecamy je uwadze naszych lokalnych instytucyj W. F. i P. W., gdyż jako słowa kierownika akcji W. F. i P. W. w Państwie, nabierają szczególnej wagi i mogą być uważane za wytyczne naszych prac.

# Dział Urzędowo-Informacyjny W. F. i P. W.

## Jakie jest zadanie Gminnych Komisji W. F. i P. W.?

Jak już wspomnieliśmy, droga prasy chcemy ułatwić pracę W. F. i P. W. tym, którzy do niej powołani zostali na wsi, albowiem wieś, zwłaszcza pod względem wychowania fizycznego jest bardzo daleko wstecz, a brak odpowiednich sił fachowych pracę tę znacznie utrudnia. A jednak, mimo to, praca ta nie przedstawia się tak groźnie, jak niejeden to sobie wyobraża — trzeba tylko **zrozumieć, o co chodzi — chcieć zrobić — pokonać trudności**, a niewątpliwie już w najbliższym czasie dogonimy to, co zostało zaniedbane.

### Zatem o co więc chodzi?

Każda wojna przynosi za sobą upadek sił fizycznych i moralnych narodu.

Ten sam stan wytworzył się i u nas, tego jednak nie dopatrzono w pierwszych latach istnienia Państwa Polskiego, a statystyki z lat ostatnich wykazywały coraz groźniejszy stan. Dalszy czas trwania tego stanu byłby doprowadził do upadku Państwa, byłby zniszczył to, cośmy krwią naszą zdobyli, byłby zniszczył dlatego, że nie umieliśmy temu stanowi zapobiedz, i znów zarzuciliby nam: „mądry Polak po szkodzie“.

Jednakże do tego nie dojdzie — zrozumiał to Rząd obecny, choć, co prawda, nie zrozumiało tego jeszcze całe społeczeństwo.

Środków do osiągnięcia tego celu jest dużo, a jednym z najważniejszych bezwzględnie jest **wychowanie fizyczne narodu**, bo „w zdrowym ciele zdrowy duch“; Rząd głównie tę drogę wybrał i kładzie w niej wielkie nadzieje, — to szalony wysiłek w tym kierunku ze strony wszystkich władz państwowych, to wielkie sumy w budżecie Państwa na ten cel, czego dawniej nie widzieliśmy, bo oczekiwano odpowiedniej inicjatywy ze strony społeczeństwa. Społeczeństwo nasze jednak spało, spało na laurach i zdawało mu się już, że wszystko mamy, aby Państwo było silne i zdrowe.

A czyż dziś jeszcze nie mamy ludzi, którzy twierdzą, że wychowanie fizyczne i sport nietylko na wsi — ale wogóle nie jest potrzebny? Boże, daruj im wszystkim, bo nie wiedzą co czynią.

Zapytajcie się tylko tych, którzy siedzą przy przeglądach lekarskich — a zobaczymy statystyki i stwierdzimy, że niezdatność poborowych

do służby wojskowej jest z roku na rok większa i zastraszająca. Tak być nie może, trzeba szybko i intensywnie przeciwdziałać.

Niezdatność do służby wojskowej oznacza także niezdatność do większego wysiłku pracy wogóle, t. j. i pracy zawodowej. A w naszym młodym Państwie, nam zwłaszcza trzeba zdrowych i silnych ludzi, nietylko po to, aby spełniali swój obowiązek służby wojskowej, ale by wogóle byli zdolni do pracy twórczej tak dla dobra własnego jak i Państwa. A to chyba jasnym jest, że zdolnym do wysiłku jest tylko człowiek fizycznie zdrowy, — człowiek chory jest ciężarem własnym, rodziny i Państwa.

Środkiem zaś nietylko do utrzymania zdrowia, ale także i siły fizycznej i moralnej jest wychowanie fizyczne i sport.

Słyszemy nieraz zdanie, że chłop na wsi ma dosyć ruchu, gdyż cały dzień orze, że robotnik, pracując fizycznie — dosyć ma ruchu fizycznego.

A jednak tak nie jest, wykazują to przeglądy lekarskie poborowych. Praca w polu, praca fizyczna robotnika czy rzemieślnika powodują jednostronny rozwój fizyczny ciała, sport zaś przyczynia się do równomiernego i wszechstronnego jego rozwoju. Czy człowiek krzywy i garbaty może być zdrowym?

Przecież ciało ludzkie, to jak maszyna, skoro tylko mała część się w niej zepsuje, to zepsucie musi wpłynąć na jej całość, zatem na jej wydajność i zdatność.

To chyba wystarczy, aby zrozumieć, że wychowanie fizyczne i sport na wsi jest nietylko potrzebny, ale konieczny, tem więcej, że ludność wiejska stanowi przecież większość naszego społeczeństwa.

A teraz zastanówmy się, czy ta potrzeba w. f. i sportu na wsi odnosić się ma tylko do mężczyzn?

I tu znów stwierdzić nam trzeba, że ruch w. f. i sportu na wsi powinien objąć także i niewiasty.

Kobieta na wsi, w gospodarstwie, odgrywa ważną rolę dla pracy państwowej — rola jej jest tak samo ważną jak mężczyzny. Dlatego więc nie mamy dbać o jej zdrowie, dlatego jej właśnie odmawiać mamy tych przyjemności, jakie jej dać może sport, gry sportowe?

Lecz to nie jest jedyny powód — pamiętajmy o tem, że przyszła wojna,

to wojna całego narodu, całego społeczeństwa, zatem obok żołnierza, który z bronią w ręką stanie, staną i kobiety, a nawet i dzieci i starcy, zatem dla ich własnej obrony trzeba im zdrowia, siły fizycznej i moralnej. Trzeba być do tego przygotowanym. Kiedy ta chwila nastąpi, będzie za późno, bo wtenczas słabi muszą ginąć, a tylko silny i zdrowy człowiek przetrwa trud i znoje przyszłej wojny.

A do tego trudu przygotowuje ich akcja W. F. i P. W.

Widzimy więc z powyższego, że sprawa jest zbyt ważną i niecierpiącą zwłoki — trzeba już teraz tylko działać i to z wielkim wysiłkiem, działać realnie.

Czego zatem akcja W. F. i P. W. na wsi wymaga od gminnych komisji W. F. i P. W.?

Odpowiedź krótka — gminne komisje W. F. i P. W. na wsi mają zrobić wszystko to, czego akcja W. F. i P. W. na wsi wymaga, aby ruch ten: objął wszystkich ich mieszkańców — młodych i starych, mężczyzn i kobiety — i tem samem przyczynić się do podniesienia sprawności fizycznej i zdrowotności ludności na wsi.

Jakie drogi wiodą do tego celu, oraz jakimi środkami Gminne Komisje będą się musiały posługiwać — o tem pomówimy w następnym artykule, rozpoczynając od zasadniczej rzeczy, to jest od potrzeb akcji W. F. i P. W. na wsi. *Fet.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Kronika Przysposobienia Wojskowego

Odnaczeni Krzyżem Zasługi, których nazwiska ogłoszone były w „Żołnierzu Wielkopolskim“ Nr. 47/28, upoważnieni są na podstawie otrzymanego zawiadomienia z Okręgowego Urzędu WF. i PW. do noszenia przyznanego Krzyża Zasługi. Dyplomy będą przesłane w terminie późniejszym.

\* \* \*

W ostatnich czasach powstały na terenie O. K. VII. trzy nowe organizacje p. w., jak:

Związek Młodych Pionierów, Związek Młodzieży Ludowej oraz Związek Młodzieży Wiejskiej.

\* \* \*

Ostatnio wydany „Podręcznik Przysposobienia Wojskowego“, opracowany pod ogólną redakcją mjr. dypl. Kolbuszewskiego, stanowi konspekt głównych działów z zakresu wiedzy wojskowej, objętej programem wyszkolenia, szczególnie uwzględ-

dniony jest tam dział wychowania fizycznego.

Podręcznik ten winien się okazać niezbędnym dla każdego komendanta Towarzystwa czy Koła i d-cy jednostki p. w., gdzie znajdzie wszelkie potrzebne wiadomości.

\* \* \*

Organizacje p. w., istniejące na terenie O. K. VII., ze względu na posiadaną przez nich ilość ćwiczących członków w p. w., przedstawiają się kolejno następująco:

1. Związek Młodzieży Polskiej,

2. Związek Tow. Powstańców i Wojaków D. O. K. VII.,
3. Tow. Gimn. „Sokół”,
4. Wlkp. Związek Powstańców i Strzelców,
5. Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy,
6. Harcerze,
7. Związek Oficerów Rezerwy,
8. Związek Młodzieży Ludowej,
9. Hallerczycy,
10. Związek Młodzieży Wiejskiej.

\* \* \*

Z dniem 10 lutego b. r. Wielkopolski Związek Powstańców i Strzelców organizuje w Poznaniu 16-dniowy kurs dla kierowników świetlic. Zakwaterowanie i wyżywienie otrzymają od władz wojskowych.

\* \* \*

Między Związkiem Towarzystw Powstańców i Wojaków D. O. K. VII. a Uczestnikami Powstania z r. 1918/19 toczą się pertraktacje co do ewentualnego połączenia się obydwu Związków.

\* \* \*

Mjr. Fedorczyk

## Przysposobienie wojskowe w dawnej Polsce

Przysposobienie wojskowe po powstaniu w r. 1863/64.

(Ciąg dalszy.)

Po upadku powstania styczniowego nie posiada Polska blisko przez pół wieku ani wojska ani organizacji przysposobienia wojskowego. Wyłomu w apatii i niemocy Narodu polskiego dokonywuje dopiero rewolucja rosyjska 1905-6 roku; ruch niepodległościowy zamarły po nieudanych próbach powstań, odżywa w całej pełni — zyskując dla swej ideologii także i lud polski. Klasa robotnicza obok hasła społecznych wypisuje na sztandarach swych również hasła narodowe i rozpoczyna walkę z caratem rosyjskim; inicjuje ją warszawska klasa robotnicza — jako protest przeciw mobilizacji Polaków na wojnę rosyjsko - japońską.

Jest to ruch wyraźnie narodowy, mający na celu niepodległość narodu. Józef Piłsudski jest tego hasła wiernym, zapalczywym a chłodnym zarazem wyrazicielem i niezmordowanym pracownikiem.

Tropiony przez żandarmów, więziony, zsyłany na Sybir — raz po raz z więzień carskich uciekający — rozwija Józef Piłsudski nieprawdopodobną energję w kierunku formowania oddziałów bojowych, złożonych z członków Polskiej Partji Socjalistycznej, w które to oddziały wprowadza elementy organizacji wojskowej. Nie mogąc w otwartej walce mierzyć się z caratem — ogranicza się do napałów bojówek na urzędy i policję rosyjską — tak, że zdawało się, iż ruch bojówek podtrzymuje niepewność Moskwy na terenach zagrabionych Polsce — a kraj stanie w ogniu nowego powstania. Szybkie jednak stłumienie rewolucji na terenach właściwej Rosji, a brak skoordynowanej akcji oraz podtrzymania jej przez napływ nowych sił oraz zapatrywanie inteligencji, że rewolucji społecznej nie można łączyć z powstaniem o niepodległość — doprowadziły, że ruch rewolucyjny na terenach Kongresówki

został krwawo stłumiony a oddziały rozorzone.

Zarządy organizacji rewolucyjnych jak „Związek Odrodzenia” i „Organizacja Nieprzejednanych” przeniosły się na teren Małopolski, gdzie rząd austriacki, nieprzyjazny Rosji, pozwalał na podtrzymywanie wyrotowej akcji polskiej w Rosji. Pod wpływem tych tajnych organizacji powstają tajne związki jak „Związek Walki Czynnej” oraz „Organizacja Armji Polskiej”. W roku 1907 powstaje we Lwowie pierwsza tajna szkoła wojskowa — założona przez „Związek Walki Czynnej”. — Zjawienie się wśród młodzieży Józefa Piłsudskiego na terenie Małopolski, napływ bojowców z Kongresówki — oraz wzmożona akcja organizacji — powoduje szybki rozwój tychże — temwięcej, że w roku 1910 zalegali zował rząd austriacki organizacje przysposobienia wojskowego. Rozpoczyna się żywiołowy ruch wojskowy; idea wojskowa budzi się w Sokole — najsilniejszej organizacji w Małopolsce — uprawiającej dotychczas tylko wychowanie fizyczne, ożywiony ruch przejawia harcerstwo. Ze „Związku Walki Czynnej” — powstaje „Strzelec” i „Związki Strzeleckie”, z organizacji Armji Polskiej „Polskie Drużyny Strzeleckie”, „Drużyny Bartoszewskie” i drużyny stałe „Sokoła”. W szkołach średnich powstają hufce szkolne, w których wiedzy wojskowej udzielają oficerowie i podoficerowie służby czynnej — Polacy.

Możliwość wojny austriacko - rosyjskiej w 1912 r. wzmogła tętno pracy przysposobienia wojskowego w organizacjach i hufcach szkolnych, tembardziej, że pomoc rządu austriackiego zaczęła się wyrażać w ułatwianiu nabywania broni, amunicji, umundurowania, ekwipunku oraz zezwolenia korzystania z placów ćwiczeń i strzelnic wojskowych. Na czoło polskiego ruchu wojskowego wy-

sunął się „Strzelec”, skupiający w sobie ideową młodzież inteligencji obok chłopca i rzemieślnika. Kadre dowódców i instruktorów stanowili bojowcy z Królestwa — ludzie ideowi, pełni energii i poświęcenia, zdecydowani, wśród nich pierwszym był były wódz socjalistyczny Józef Piłsudski, który wkrótce stał się duchowym i realnym „Komendantem” całego ruchu w Polsce.

Ruch wojskowy, silnie wybujały na terenie Małopolski — przenosi się znowu do Królestwa Kongresowego — promienieje na cały świat tam, gdzie los zagnał emigrację polską. Ogniska więc Sokolstwo amerykańskie, młodzież studującą w Belgji, Francji, Szwajcarii.

Wyszkolenie programowo ujęte odbywało się zasadniczo na szczeblu szeregowca, podoficera i oficera piechoty, było rozłożone na ćwiczenia i wykłady, nie przeszkadzające zajęciom lub studjom danej jednostki. Przygotowanie wyższych dowódców odbywało się oddzielnie.

Od roku 1913 wzrasta się ilość kursów przeznaczonych dla kadr. Trwają one kilka tygodni jak np. w Stróży w r. 1914, w Rabce 1913/14 i tuż przed wybuchem wojny w Nowym Sączu.

Dają one uczestnikom potrzebne wiadomości z taktyki, balistyki, robót minerskich, materiałów wybuchowych, służby polowej i wprawiają w dowodzeniu.

Rozpoczyna się wydajna praca wydawnicza nad regulaminami i instrukcjami. Wychodzi tygodnik „Strzelec” poświęcony myśli wojskowej. W r. 1913 następuje na tem polu zbliżenie pomiędzy kierownikami ruchu wojskowego w Strzelcu i Sokole.)

\*) Por. Płk. SG. Wład: „Zagadnienia P. W.” Bellona tom XXII.

Dotychczasowe stanowisko społeczeństwa starszego, rozważniejszych „polityków” wzruszających ramionami, patrzących z politowaniem ze smętną piosenką na ustach: „A czy wy rozum macie — na co się porywacie...” — zaczyna zmieniać się w kierunku baczniejszej obserwacji przysposobienia wojskowego „szaleńców”. Wśród niego zaczynają się tworzyć świeże, niepodległe opinie. Józef Piłsudski równoległe do akcji wojskowej prowadzi i akcję politycz-

ną. Ma za swoim programem walki czynnej z Rosją Polską Partję Socjalistyczną, wkrótce też podporządkowuje się pod jego program Stronnictwo Ludowe oraz konserwatyści lojalni względem Austrii i z tej racji życzliwi dla wszelkiego ruchu antyrosyjskiego; skonfederowane stronnictwa nieopdległościowe, porwane ideą Piłsudskiego — zaczynają zbierać broń i pieniądze — na akcję przygotowującą czyn zbrojny. (C. d. n.)

## Życie — ruch — sport

Wielu bardzo biologów i filozofów przyrody starało się dotychczas podać definicję, określenie tego, co to jest życie. Może najkrótszem, a najtrafniejszem okazało się powiedzenie, że „życie, to ruch”. — Tak jak zbiorowe życie miasta charakteryzuje przede wszystkim jego ruchuliczny, tak w każdym organizmie żywym ludzkim, czy zwierzęcym odbywa się bezustanny ruch w poszczególnych narządach ciała. Najważniejszy organ nasz, serce, nie może ani na moment zaprzestać swego ruchu, bo to oznacza zaburzenie w krążeniu krwi w tętnicach i żyłach, przez które ciągle przelewa się ta ożywczą cięrz i oznacza śmierć. Ustanie ruchów klatki piersiowej grozi śmiercią z uduszenia.

Mięśnie gładkie, które wchodzą w skład przewodu pokarmowego, również ciągle kurczą się choć bardzo powoli (sądyż 600 razy wolniej od mięśni nogi czy ręki, składających się z tak zwanych mięśni prążkowanych). W ogólności synonimem życia jest ruch, oznaką śmierci bezwład. Już najogólniejsze rozpatrywanie mogłoby nasuwać komuś myśl, że człowiek, który chce najbardziej naturalnie ułożyć swoje stosunki życiowe, musi naśladować w tym względzie przyrodę, musi ruchowi poświęcić wiele czasu. W istocie okazuje się z długich obserwacji lekarskich, że umiarkowanie i racjonalnie używający ruchu osobnik przyczynia się do utrzymania swego ciała przez długie lata w jędrności, zdrowiu i czerstwości. Stąd pochodzi kult ruchu, sport. — Wyraz angielski sport dowodzi, że „renesans ruchu” powstał najpierw w angielskim narodzie, który pomimo wielkiej pracowitości zawodowej, umiał sportowi zostawić szeroki udział w swym życiu. Rozwój sportu jest niewątpliwie najgłówniejszą przyczyną tego, że Anglicy, znani z niehygienicznej kuchni, jedząc niesłychanie wiele mięsa i wiele

pijący napojów, nie dopuścili do degeneracji rasy.

Bardzo intensywne uprawianie sportu przez synów Albionu sprawia, że przemiana materji odbywa się intensywniej, gdyż ruszający się człowiek potrzebuje więcej pokarmów. Chudość angielska, wprost przysłowiowa, jest właśnie wynikiem uprawiania sportu na szeroką skalę, gdyż wzmoczenie przemiany materji dotyczy w pierwszym rzędzie tłuszczu, ulegającego wtedy spaleniu. Narody zaś wschodnie, poddające się więcej gnuśnemu „dolce far niente”, słyną ze swojej otyłości. Rzecz prosta, że mniejsza lub większa otyłość nie jest obojętną dla zdrowia poszczególnego osobnika ze względu na większe wymagania, jakie stawia sercu osobnik otyły. Czem jest dla utrzymania zdrowia ruch, to dopiero poznajemy dokładnie wtedy, gdy ten naturalny przejaw życiowy z jakichś przyczyn chorobowych czyli patologicznych odbywać się nie może normalnie. U ludzi starszych, cierpiących na zwapnienie tętnic (skleroze), przychodzi czasem do pęknięcia tętniczki w mózgu i sparaliżowania wskutek tego ręki lub nogi, gdyż odpowiednie ośrodki (centra) mózgowe zostały zalane krwią. Jeżeli u takiego sparaliżowanego chorego pozostawić ową rękę lub nogę przez niedługi nawet czas bez ruchu, bez sztucznej podniety (jak masaż lub elektryzacja), to wtedy przychodzi do zaniku tych mięśni i trwałego ubezwładnienia owej kończyny. Brak ruchu wywołał zatem jej zamarcie. Odwrotnie: ćwiczenie mięśni przez gimnastykę, wiosłowanie, pływanie itp. wywoła zgrubienie i rozwój odpowiednich mięśni. Jest to zresztą zjawisko ogólnie znane. — Jakkolwiek każdy sport, już choćby przez dłuższe przebywanie na słońcu i powietrzu i swobodniejsze odzienie, ma swoje strony dodatnie, to jednak najidealniejszy

będzie tylko taki sport, który rozwinię wszystkie mięśnie sportowca równomiernie. Dlatego wielu higienistów zapatruje się nieco sceptycznie na uprawianie piłki nożnej.

Ogólną zasadą, którą kierować się powinien każdy sportowiec, jest unikanie przesady w uprawianiu sportu. To też z punktu lekarskiego nie można przyklasnąć modzie rekordów, które więcej potrafią rozpuścić fałszywych ambicji, niż przyczynić się do zoopularyzowania idei sportu. — Każdy z własnego doświadczenia wie o tem, że na przemęczenie najprędzej odpowiada serce, które ulega rozszerzeniu z przykreimi swemi następstwami. Tak jak przesada w używaniu ruchu może mieć skutki fatalne dla serca, tak umiarkowany „złoty środek” przyczynia się wydatnie do poprawienia jego funkcji. Każdy skurcz bowiem mięśniowy sorawia, że krew, która gromadzi się w małych elastycznych żyłach, zostaje popchnięta dalej. Stąd ułatwienie krążenia krwi. Brak znowuż ruchu n. p. u urzędników, spędzających znaczną część dnia przy biurku w jednej pozycji, prowadzi do zastoju żylnego, wypuklania się ścian żylnych i powstawania t. zw. hemoroidów. — Ponadto przez ruchy klatki piersiowej podczas uprawiania sportu ułatwiona jest czynność serca: wysysania krwi i wypychania do naczyń krwionośnych. Ruchy mięśni są przeto czynnikiem, ułatwiającym krążenie krwi. Niemniej doniosłe znaczenie ma także uprawianie sportu dla zdrowia psychicznego. „Mens sana in corpore sano”, ta zasada starożytnych jest też maksymą człowieka najbardziej nowoczesnego. Daleko mniej byłoby u nas neurasteników, dręczących się swemi tysiącami przypadłościami i mniej byłoby histeryczek, zajmujących otoczenie sobą, gdyby więcej krzewiono ideę sportu. Człowiek sportu niema najczęściej czasu ani ochoty, aby po dniu spędzonym na wolnym powietrzu oddawać się zbyt niemu przeżywaniu swoich drobnych trosk. Ruch, słońce i powietrze daje mu tę „radość życia”, która przysłania cienie naszego bytowania. Mianotrop dostaje więcej wiernych towarzyszy zabawy, która oducza go samolubstwa. Pyszałek, zmieszony oddać się pod komendę sportową, nabiera większego zrozumienia dla swoich obowiązków względem społeczności, wśród której żyje.

Względy zatem zarówno zdrowotne jak i społeczne przemawiają za tem, aby rozwój sportu był troską tak rodziców jak i całych państw.

Dr. R. Ł.

**Kpt. Dobrowolski,**  
instr. Centr. Wojsk. Szk. W. F.

## Skok wzwyż

(Ciąg dalszy.)

Prostowanie nogi odbijającej ułatwia silny i szybki wymach zgiętej w kolanie nogi wolnej, który to wymach, wraz z wymachem odpowiedniego ramienia, pomaga do windowania ciała do góry. — Wymach ten musi być tak szybki, że z chwilą, gdy noga odbijająca opuszcza ziemię, noga wolna winna osiągnąć swą maksymalną wysokość. — Mniejsze lub większe ugięcie nogi wolnej podczas tego ruchu jest zależne od stylu, jakim się skacze i od rozbiegu. Im rozbieg jest bardziej prostopadły, tem większe jest ugięcie.

Co się tyczy miejsca odbicia to zależne jest ono także od stylu, następnie od wzrostu, od sposobu pracy nad poprzeczką i t. p. Odnośnie do stylów, to przy stosowaniu stylu kalifornijskiego (rozbieg z boku) odbicie wypada mniej więcej około 80—90 cm. od poprzeczki, natomiast przy rozbiegu nawprost dalej, bo 100—140 cm. Klumberg np. poleca odmierzać sobie mały krok od poprzeczki i tam oznaczyć miejsce odbicia. (Rys. 1.)

Pozostaje jeszcze do omówienia kwestja, jaką nogą najlepiej się odbijać. Jest to w teorii sprawa zupełnie obojętna, w praktyce jednak, lepiej przy początkowej nauce, wybierać sobie nogę lewą, gdyż przy skoku o tyczce wzmocnienie nogi lewej ma ogromne znaczenie.

### Prace nad poprzeczką.

Praca przeniesienia środka ciężkości (okolice bioder) nad poprzeczką, wymaga dużej szybkości i precyzyjności ruchów. — Cała zatem uwaga zawodnika winna być zwrócona na to, by środek ciężkości, który w momencie odbicia znajduje się po tej stronie poprzeczki, przenieść na drugą. Jest to możliwe tylko przez szybkie podniesienie nogi wolnej, ugiętej w kolanie, jak również przez specjalnie skombinowany ruch podrzucenia bioder ku górze w momencie obrotu, oraz pracy rąk. Naturalnie praca nad poprzeczką zależną jest od stylu, stosowanego przez zawodnika, o czem będzie mowa przy poszczególnych stylach.

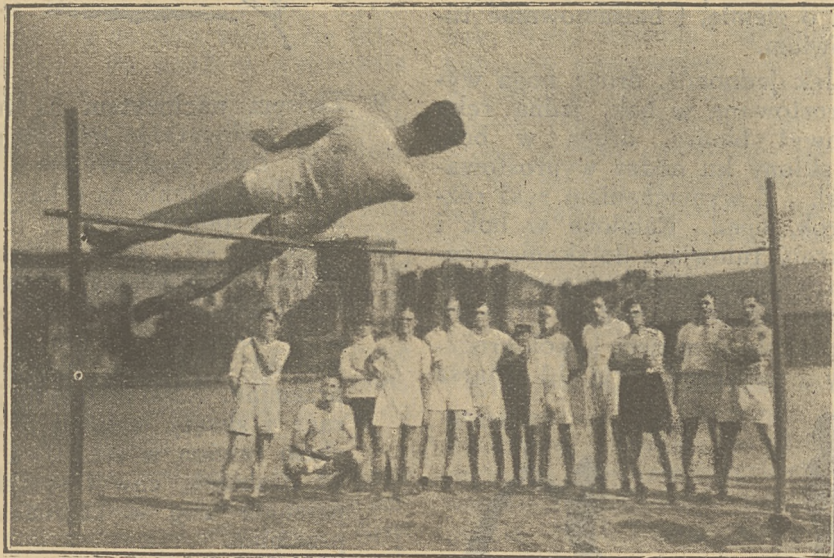
### Lądowanie.

Sposób lądowania zależny jest także od stylu, którym się skacze i także będzie omawiany poniżej. Można tylko wspomnieć, że tak przy kalifornijskim, jak i przy amerykańskim — nożycowym, spada się zawsze na nogę odbicia, przy szkockim zaś, na nogę przeciwną.

### Style i zasadnicze różnice między nimi.

Przy skoku wzwyż rozróżniamy kilka stylów, a najważniejszymi są: 1. amerykański nożycowy i 2. kalifornijski, czyli styl Horina, Becsona i Osborna. Prócz tych stylów spotyka się jeszcze wiele innych, które jednak są tylko mniejszemi lub większemi odchyleniami wyżej wspomnianych typów. Celowo nie podaję tutaj opisów innych stylów, gdyż nie chcę bałamucić opinii sportowej, uważając, że tylko te 2 style są naprawdę ekonomicz-

że prawidłowym skokiem będzie taki, przy którym głowa zawodnika nie przechodzi nad poprzeczką wcześniej niż stopy i nie znajduje się w tym momencie poniżej pośladków. Ponieważ niełatwo się do tego zastosować, przeto dużo jest skoków niezgodnych z powyższym przepisem, co pociąga za sobą dyskwalifikację. Największą ilość zawodników zyskał sobie styl amerykański nożycowy, którego najtytularnym przedstawicielem w Europie jest Lewden, skaczący 194 cm przy wzroście 167 cm. Dziwnem się wydaje, dlaczego styl kalifornijski, tak bardzo ekonomiczny i tak świetne dający rezultaty, był dotąd bardzo słabo stosowany w Europie. Przypuszczalnie na przeszkodzie temu staną



Kpt. Dobrowolski, instruktor C. S. W. F. skacze 170 cm., demonstrując style skoków przed kursem w. f.

ne i najszybciej wiodące do celu. — Jeśli chodzi o zasadnicze różnice, jakie zachodzą między stylami nożycowym i kalifornijskim, to polegają one głównie na różnym umieszczeniu osi podłużnej ciała w stosunku do poprzeczki. W skoku zwykłym, gimnastycznym, oś podłużna ciała zawodnika jest pionowa, natomiast przy stylu nożycowym, oś ciała pochyla się do poprzeczki, dążąc do położenia prawie prostopadłego do niej, a równoległego do ziemi. Styl zaś kalifornijski wymaga umieszczenia osi podłużnej ciała zupełnie równoległe do poprzeczki. Styl ten, można powiedzieć, jest najbardziej ekonomiczny, gdyż żaden punkt ciała nie jest wyniesiony wyżej niż to jest konieczne, co bardzo ułatwia pracę. — Jednakże styl kalifornijski ma również i swoje gorsze strony, gdyż kryje w sobie niebezpieczeństwo dyskwalifikacji. Przepisy bowiem dzisiejsze stwierdzają,

brak odpowiednich instruktorów. Wydaje mi się, że u nas w Polsce, gdzie skok wzwyż jest tak słabo postawiony, należałoby specjalnie wprowadzić styl kalifornijski, gdyż pod względem teoretycznym i praktycznym nic mu zarzucić i nic dodać nie można.

**Wybór stylu.** Odnośnie wybrania sobie i zdecydowania się na jeden ze stylów, zawodnik winien kierować się przede wszystkim osobistymi właściwościami to znaczy, że, przystępując do skoku, powinien wybrać sobie ten, który mu najmniej na początek sprawia trudności i który najbardziej mu się podoba. To wewnętrzne ustosunkowanie się ma ogromne znaczenie. Zawodnik, któryby zechciał pracować wbrew swoim umiłowanym, upodobaniom, musiałby dużo czasu i pracy poświęcić na przyzwyczajanie się myślowe i zautomatyzowanie ruchów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Zimowa zaprawa lekkoatletyczna

## Program 5.

1. Bieg zwykły. Bieg podskokami na jednej nodze, druga w tył. W marszu: po 3-cim kroku 3-krotny skurcz nogi, wypady ze skrętami tułowia, podskoki na jednej nodze, druga w tył (kilka razy).
2. W rozkroku, ramiona bokiem skurcz, i zamachy 2 w tył, następnie krzyżowanie przed sobą 2 razy. Skłon w dół z chwytem za kostki i ukłony z uginaniem ramion. Ramiona wwyż, i bezwładne skłony w dół z przysiadami. W wyroku, wsparcie dłoni o ziemię, i balsamowanie tułowiem.
3. Klęk jednonóż, druga noga wyprostowana w bok, jedną ręką chwył biodra, druga w bok, i skłony ku nodze wyprostowanej. Z wymachaniem ręki rozkrok, opad. Ramiona w bok i skręty tułowia z dotykiem ręką palcy nóg. Klęk rozkroczny, siadany, ramiona wwyż i skłony w tył.
4. Podskoki w miejscu i skok kroczyzny z nożycami. (Fig. 1.) Marsz



Fig. 1.



Fig. 3.

we wspięciu. Z rozbiegu 3 kroków odbicie jednonóż, druga noga wyrzucona w bok — i w locie uderzenie stopami nóg do siebie (hołupiec).

5. W marszu wypady podskokami, z wymachem ramienia. Siad, jak do płotków, i szybkie powstawanie na hasła.
6. Zwis tyłem na drabinkach, — i uginanie ramion. Rozkrok dwójkami na wprost, dłonie splecione, — i prostowanie i uginanie rąk naprzemian.
7. Zwis tyłem na drabinkach — i podnoszenie nóg do pionu. (Fig. 2.) Przy drabinach siad płaski, wsparcie nóg o drugi szczebel, ramiona wwyż, — i opady w tył.
8. Leżenie tyłem, nakrycie się nogami, — i nożyce z dotykiem

ziemi palcami nóg. Leżenie przodem, rozkroczenie, ugięcie nóg w kolanach, chwył za palce i skłony w tył.



Fig. 2.

9. Zwisem nachwytem na tramie, — i podnoszenie nóg do poziomu. Zwis podchwytem i umył przodem. Stanie na rękach z pomocą współćwiczącego. (Fig. 3.)
10. Rozkrok, — i rzuty piłkami do siebie — jednorącz. Dźwiganie nawprost. Leżenie tyłem, chwył piłki oburącz nad głową, rzuty wprzód z siadem płaskim na przemian. Klęk podparty, jednorącz i skręty tułowia z zamachem ramion w tył. Dwa kroki od drabinek, chwył szczebla i uginanie nóg w kolanach naprzemian.
11. Skok kuczny przez skrzynię (w szerz). Wyskok rozkroczny na skrzynię i zeskok. Skok przez kozła. Skok na ręce ponad ławeczką, — i przewrót.
12. Trzy podskoki na jednej nodze, druga w bok naprzemian. Ramiona w bok, 3 zamachy w tył, przenos ramion przodem wwyż i 3 zamachy w tył naprzemian.

## OPIS ĆWICZEN.

**Bieg podskokami na jednej nodze, druga w tył.** Ćwiczący biegnie podskakując na jednej nodze. Po przebiegnięciu kilkunastu kroków zmienia nogę. **W marszu po 3 kroku 3-krotny skurcz nogi.** W chwili stawiania 3-go kroku, nogę zakroczoną podciągamy do siebie kurcząc ją, za pierwszym razem słabo, a za drugim i trzecim silniej, tak, by kolano dotknęło piersi. Następnie nogę stawiamy na ziemi wykonując krok. **W rozkroku, ramiona bokiem skurcz, — i 2 zamachy w tył — następnie krzyżowanie przed sobą 2 razy.** Ramiona wznosimy do boku, uginając je następnie w łokciach tak, że przed-

ramiona znajdują się na wysokości piersi. Z tej pozycji wykonujemy 2 zamachy do tyłu, nie zmieniając jednak układu rąk. Następnie dwoma krótkimi ruchami, skrzyżujemy dłonie przed sobą. Zamachy z skrzyżowania rąk muszą być wykonane szybko i jedno po drugim. W wyroku, wsparcie dłoni o ziemię i balansowanie tułowiem. Wykrok musi być tak silny, aby tułów znalazł się jaknajbliżej ziemi. Nogi wspieramy o ziemię tak, że wykrocza oparta jest piętą, a zakrocza palcami o ziemię. Nogi muszą być wyprostowane w kolanach. W tej pozycji opieramy dłonie o ziemię z obu stron tułowia i zaczynamy balansować tułowiem, by osiągnąć jaknajwiększy rozkrok. Ruchy te nie mogą być za ostre. Po pewnym czasie dochodzimy do takiej wprawy, że wykroku wyprostowanych nogach będą one całkowicie oparte do ziemi (w rozkroku). Ćwiczenia te należy wykonać, mając raz jedną, a raz drugą nogą w przodzie, tułów należy pochylić silnie w przód.

**Ramiona wwyż — i bezwładne skłony w dół z przysiadem.** Ramiona opuszczamy bezwładnie przodem w dół, jednocześnie uginając nogi do przysiadu. W przysiadzie wykonujemy skłon w dół, z jednoczesnym oparciem dłoni o ziemię. Po wykonaniu ćwiczeń wracamy szybko do postawy. Skłon w dół, chwył za kostki — i skłony z ugięciem ramion. Przy skłonach należy uważać, aby nogi były proste w kolanach i głowa dochodziła do kolan. Klęk jednonóż, druga noga wyprostowana w bok, jedna ręka chwył biodra, druga w bok, — i skłony ku nodze wyprostowanej z wymachem ręki. Przy wyprostowanej nodze prawej, prawa ręka chwyta biodro, lewą wyciągamy w bok. Skłony boczne wykonujemy zawsze ku nodze wyprostowanej, pomagając sobie przez silny wymach lewą ręką nad głową. Po kilku skłonach w jednym kierunku zmieniamy układ rąk i nóg i to samo wykonujemy w drugą stronę. Ramiona w bok rozkrok, opad i skręty tułowia z dotykiem ręką palcy nóg. Skręty wykonujemy z jednoczesnym skłonem ku nodze lewej na prawej naprzemian. Ręką prawą dotykamy stopy nogi lewej, lewą ręką prawej. Druga ręka biegnie bokiem ku górze, ułatwiając wykonanie skrętu. Skręt i dotykanie palcy nóg, musi być bardzo szybkie.

**Podskoki w miejscu, — i skok kroczyzny z nożycami w powietrzu.** Po wykonaniu kilku podskoków w miejscu, odbijamy się silnie nogami



od ziemi, wyskakując do góry. W powietrzu nogi wyrzucamy jedną w przód, a drugą w tył. Po uzyskaniu w powietrzu dużego rozkroku, ściągamy wykroczną nogę do tyłu, a zakroczną do przodu. (Nogi wykonują w powietrzu pracę podobną do cięcia nożyczkami.) Następnie obie nogi ściągamy do siebie i łądujemy. Trzeba uważać, by praca nóg była bardzo szybka, nogi wyprostowane w kolanach, a ruch wychodzi z biodra. Przy wykonaniu nożyc można sobie pomagać tułowiem, skręcając go w lewą albo w prawą stronę.

**Z rozbiegu 3 kroków odbicie jednonóż, druga noga wyrzucona w bok i uderzenie stopami nóg o siebie.** Ćwiczenie to jest pomocniczem, do skoku wzwyż. Ćwiczący odbija się prawą nogą, wyrzucając lewą bokiem do góry. W chwili kiedy lewa noga jest dość nad ziemią, ćwiczący podciąga prawą nogę do lewej, uderzając je stopami o siebie w powietrzu. Po uderzeniu należy natychmiast nogę podciągniętą opuścić w dół, by jak najprędzej dotknęła ziemi i w ten sposób zapobiegła przewróceniu się. Ćwiczenie to nazywa się „hołupcem” i jest ono często wykonywane przy tańczeniu mazura.

**W marszu wypad podskokami, z wymachem ramienia.** Ćwiczenie wykonujemy podskakując pod każdym wypadem. **Siad jak do płotków i szybkie powstanie na hasła.** W czasie marszu instruktor woła „siad”, naco ćwiczący szybko przyjmuje pozycję do płotków. Na nowy okrzyk „marsz” powstają wszyscy szybko i w dalszym ciągu maszerują. Należy uważać na dobre i szybkie przyjmowanie pozycji do płotków. W siadzie można kazać zrobić kilka skłonów w przód lub w bok. **Zwis tyłem na drabinach, — i podnoszenie nóg do pionu.** W zwisie ćwiczący podnosi nogi złączone i wyprostowane do góry, następnie wolno opuszcza je w dół. **Rozkrok dwójkami nawprost, dłonie splecione, prostowanie i uginanie rąk naprzemian.** Stojąc dwójkami naprzeciw siebie, pochylamy tułów do przodu, jedno ramię splatając między sobą dłonie. Ręce trzymamy ugięte w łokciach, tak, że dłonie znajdują się na wysokości barków. W tej

pozycji rozpoczynamy jednocześnie prostowanie prawych rąk, lewe cofając do tyłu z oporem. Po zupełnym wyprostowaniu rąk, rozpoczynamy ruch przeciwny (lewe ręce); „przepychanie” musi być wykonane płynne i wolne. **Leżenie tyłem, nakrycie się nogami — i nożyce z dotykiem ziemi nóg palcami.** Nakrywamy się wyprostowanymi i złączonymi nogami, leżąc tyłem, ręce oparte o ziemię wzdłuż tułowia. Tułów i nogi spoczywają na karku i łopatkach. W tej pozycji ćwiczący wykonuje drobne ruchy (nożyce) nogami, uderzając palcami o ziemię poza głową, — naprzemian.

**Leżenie przodem, rozkroczenie, ugięcie nóg w kolanach — chwyt za palce, — i skłony w tył.** Ćwiczący chwytą dłońmi za palce nóg. Przez prężenie nóg do tyłu, tułów się skłania w tył. Po każdym wykonaniu zwalniamy ręce i nogi, wracając do położenia normalnego. **Zwis na drabinkach i umyk przodem, odmyk przodem.** Początkowo wymyk wykonujemy na łącie nisko ustawionej. Ćwiczący kajce nogami dotyka ziemi, chwytając łątę podchwyt. Następnie odbija się silnie nogami od ziemi, wyrzucając je przodem na łątę. Będąc na łącie zmienia chwyt (palce 4 skierowane do tyłu), opuszcza tułów w przód, ściągając jednocześnie nogi w dół do pozycji wyjściowej.

**Stanie na rękach, z pomocą współćwiczącego.** Stajemy dwójkami nawprost siebie i w odległości 2 kroków. Na sygnał jeden z ćwiczących opiera szybko dłonie o ziemię i wyrzuca nogi do góry. Drugi pomaga mu stania na rękach, chwytając go za kostki. To samo robią odwrotnie.

**Rozkrok — i rzuty piłkami do siebie — jednorącz.** Piłkę lekarską podają sobie ćwiczący za pomocą rzutów jedną ręką. Piłkę należy trzymać jednorącz i przy zupełnie prostym ręku. Celem lepszego zamachu skręcamy tułów do tyłu, wraz z ręką.

**Dwójkami nawprost, leżenie tyłem, chwyt piłki oburącz nad głową — i rzuty w przód z siadem płaskim — naprzemian.** Odległość między dwójkami wynosi 6—8 kroków. Jeden z ćwiczących, który wyrzuca piłkę, leży tyłem do ziemi, drugi sie-

dzi rozkroczenie naprzeciw. Leżący trzyma piłkę oburącz nad głową. Z tej pozycji wyrzuca on piłkę, o wyprostowanych rękach, do siedzącego towarzysza. Z jednoczesnym wyrzutem piłki siada rozkroczenie. Drugi ćwiczący, po chwyceniu piłki oburącz, kładzie się na ziemię przenosząc piłkę nad głową, skąd wykonuje podobny rzut. **Kłęk podparty jednorącz — i skręty tułowia z zamachem ramienia wzwyż.** Rękę wolną chowamy wraz z głową, pod ramię ręki podpartej. Dłoń lekko zwinięta w pięść. Z tej pozycji wykonujemy silny wymach ręką wolną skierowaną ręką bokiem wzwyż, skręcając tułów. Wzrok skierowany na rękę. Po kilku skrętach w jedną stronę, zmieniamy ręce i to samo wykonujemy w drugą. **Postawa 2 kroki od drabinek, chwyt szczelb i uginanie nóg w kolanach naprzemian.** W postawie opadamy w przód chwytając na wysokość piersi szczelbę nachwytem. Stopy ułożone równolegle do siebie. W tej pozycji uginamy kolano nogi lewej, stając jednocześnie na jej palcach. W chwili kiedy nogę lewą prostujemy, opierając jej stopę o ziemię, uginamy prawe kolano, stając na jej palcach. Uginanie i prostowanie kolan obu nóg odbywa się naprzemian, i musi być ono wykonane w tempie marszowym. Po nauczeniu się tego ćwiczenia, oddalamy się od drabinek, przez co opieranie całych stóp o ziemię będzie połączone z pewną trudnością. **Skok kuczny przez skrzynię (w szerz).** Ćwiczący powinien odbijać się jaknajdalej od skrzyni. **Wyskok rozkroczy z zeskok.** Uważać na wyprostowanie nóg w kolanach przy wyskoku. **Skok na ręce ponad ławeczką i przewrót.** W odległości 1-go kroku od materaca stawiamy ławeczkę. Następnie z rozbiegu 5—7 kroków odbijamy się obunóż, skacząc na ręce, które opieramy o materac za ławeczką, wykonując jednocześnie przewrót. **Ramiona w bok, 3 zamachy w tył, przenos ramion przodem wzwyż i 3 zamachy w tył — naprzemian.** Przy zamachach uważać na poziome i pionowe ułożenie ramion i na lekkie pochylenie głowy do tyłu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Wiadomości sportowe

Polska zwycięża Szwajcarję w hokeju. Sukcesy naszych narciarzy w Rumunii. Narciarze poznańscy wybierają się do Zakopanego. Łyżwiarka Nehringowa bije rekordy polskie.

Sezon sportów zimowych wre w całej pełni. Niema zakątka w kraju, gdzieby nie pielęgnowano jaki ze sportów — dziś już

dość popularnych jak hokej, narciarstwo, łyżwiarstwo czy saneczkarstwo. — Olbrzymiego nawału materiału sprawozdawczego nie jesteśmy w stanie pomieścić, ograniczyć musimy się więc do podania wyników i wiadomości najciekawszych.

\* \* \*

### HOKEJ.

Polska reprezentacja hokejowa, bawiąca w miejscowości klimatycznej Garmisch, rozegrała mecz z reprezentacją Szwajcarji, wygrywając w stosunku 2:0 (0:0, 0:0, 2:0). W formie drużyny polskiej nastąpiła widoczna poprawa. Obie bramki strzelił Tupa-

ski, który był najlepszym graczem naszego zespołu. Sędzia p. Reinemann (Niemcy).

Zaraz po meczu wyjechali nasi hokeiści do Budapesztu, stając do zawodów o mistrzostwo Europy, gdzie oprócz Polski uczestniczą: Austria, Belgja, Szwajcaria, Czechosłowacja, Włochy, Finlandja, Niemcy, Francja i Węgry. Wszystkie państwa zostały podzielone na trzy grupy. Do pierwszej grupy wylosowano: Polskę, Szwajcarję i Finlandję; druga grupa: Austria, Czechosłowacja i Niemcy; trzecia grupa: Belgja, Włochy, Francja i Węgry.

Jak widać z powyższego podzia'u, Polska nie wylosowała najtrudniejszej grupy, a jedynym poważnym przeciwnikiem naszego zespołu jest Szwajcaria.

W pierwszym dniu zawodów Szwajcaria wygrała do Finlandji 5:0 w o., ponieważ ostatnia do zawodów nie stanęła. Austria mając wybitną przewagę nad Niemcami pokonała tychże 1:0. Włochy pokonały nieznacznie Węgrów 2:1.

W kraju odbyły się spotkania następujące:

**Gniezno.** Stella (Gniezno) — AZS, II 1:1. Stella uzyskuje przez Góreckiego prowadzenie w pierwszej tercji. Dopiero w trzeciej tercji AZS. wyrównuje przez Zielińskiego.

#### Zawody o mistrzostwo w klasie B.

**Toruń, AZS, (Poznań)** — TKS, 0:0. Na ślizgawce w Toruniu odbyły się zawody towarzyskie między powyższymi drużynami. Poznańczycy w pierwszych 2-ch tercjach mieli wyraźną przewagę, stosując metodę długich strzałów, dość zresztą zawodną wobec doskonałej obrony bramkarza TKS-u p. Drapały. Drużyna TKS-u nie wyzwała przewagi swojej w ostatniej tercji. W rezultacie wynik bezbramkowy.

**Kraków.** Z okazji jubileuszu „Makkabi” odbył się tutaj dwudniowy turniej hokejowy.

Wyniki poszczególnych spotkań następujące:

Wisła — Sokół (Kraków) 5:0.  
Czarni (Lwów) — Makkabi 3:2.  
Makkabi — Legja (Kraków) 1:0.  
Makkabi — Sokół 3:1.  
Czarni — Wisła 2:1.

Zwycięstwo w turnieju odnieśli „Czarni”, zdobywając tamsamem ufundowany puchar.

**Warszawa.** Mistrzostwa kl. B Okręgu warszawsko-łódzkiego: AZS, II — Polonia 1:1, Legja II — Union (Łódź) 5:1, Legja II — Polonia II 2:2 i AZS, II — Union 1:1. Prowadzi w mistrzostwie Legja II.

Legja odniosła zwycięstwo nad drużyną WTŁ, w stosunku 9:1 (1:0, 5:1, 3:0), przy czym w pierwszej części gra była niemal równorzędna, a w drugiej i trzeciej tercji przeważała wybitnie Legja. Sędziował p. Czaplicki.

#### ZAGRANICA.

**Wiedeń.** W meczu hokejowym Austria pokonała Belgję w stosunku 3:1 (0:1, 2:0, 1:0).

**Budapeszt.** W Budapeszcie odbyło się spotkanie towarzyskie Anglja — BKE., które zakończyło się zwycięstwem Anglików w stosunku 9:5 (3:1, 2:3, 4:1).

#### NARCIARSTWO.

Narciarskie mistrzostwa Zakopanego rozegrano w dniach 26 i 27 stycznia b. r. Wyniki były następujące:

Bieg 19 km. 1) Br. Czech 1:37:54, 2) J. Motyka 1:39:26, 3) Motyka J. 1:40:09.

Bieg juniorów 9 km. 1) Berych 49:45, 2) Polankowy 51:54, 3) Gnojek 57:07.

Bieg pań 6,5 km. 1) Polankowa 37:18, 2) Stopkówna 40:20, 3) Szostakówna 43:35.

Konkurs skoków I klasy: 1) Cukier nota 17,055 (skoki 45, 45 i 47 m.), 2) Sieczka 16,638, skoki 35, 48 i 50 str. (najdłuższy skok), 3) Rozmus 15,638, skoki 36, 44, 47 m., 4) B. Czech nota 15,541, skoki 40, 36 i 33,5 mtr. W klasie II: Graca nota 9,249, skoki 22, 30 i 30 mtr., 2) Król nota 8,638, skoki 20, 27 i 28 mtr. W klasie III doskonały wynik osiągnął Myszkowski nota 14,864, skoki 38, 41 i 44 mtr., 2) Kolesar nota 12,638, skoki 32, 34 i 38 mtr. Poza konkursem Simonsen osiągnął w pierwszym skoku 47 mtr., lecz upadł i dalej nie skakał.

W kombinacji tytuł mistrza Zakopanego zdobył Br. Czech z nota 17,770, 2) Sieczka 15,631, 3) J. Motyka 14,458.

**Kraków.** W zawodach narciarskich o odznakę za sprawność przy licznych udziale zawodników zwyciężyli:

bieg pań 8 km Muenichówna (A. Z. S.) czas 1 godz. 12 min. 57 sek.,  
bieg jun. 9 km. Pychowicz (Y. M. C. A.) czas 1 godz. 7 min. 30 sek.,  
bieg seniorów 12 km. Kręcina (A. Z. S.) czas 1 godz. 24 min. 26 sek.

#### Narciarze polscy w Rumunji triumfują.

W pierwszym dniu wielkich zawodów narciarskich w Brassov (Rumunia) odbyły się biegi 30 i 15 km. w konkurencji międzynarodowej. Startowało kilku zawodników Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji oraz narciarze polscy. Wyniki zawodów przyniosły rękaw sukcesu harwom polskim.

Bieg 30 km.: 1. Jansa Jozko (Jugosławja) 2:12:11 sek., 2. Beranovsky (Czechosłowacja) 2:16:26 sek., 3. Żytkowicz (Polska) 2:18:21.

Bieg 15 km.: 1. Jansa Jozko (Jugosławja) 1:35:43 sek., 2. Witkowski (Polska) 1:38:44 sek., 3. Żytkowicz (Polska) 1:38:50 sek., 4. Kawa (Polska), 5. Lexen (Rumunja), 6. Beranovsky (Czechosłowacja).

Polacy — aczkolwiek nie w najsilniejszym składzie — zwyciężyli bezapelacyjnie Rumunów, ustępując jedynie najlepszym zawodnikom Jugosławji i Czech.

#### Poznański Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego, mając na uwadze zaprowadzenie i rozpo-

wszechnienie narciarstwa na terenie województwa poznańskiego, organizuje w czasie od 12 do 28 lutego br. kursy narciarskie w Zakopanem, które w pierwszym rzędzie przewidziane są dla oficerów instrukcyjnych, referentów W. F. i P. W. oraz osób pracujących organizacyjnie nad wych. fiz. i p. w., dalej członków klubów uprawiających sporty zimowe, nie więcej jak po 3 przedstawicieli z jednego klubu.

Uczestnicy kursu, na których mogą się zgłosić wyżej wymienione osoby, w liczbie 30 otrzymują bezpłatnie sprzęt narciarski, zakwaterowanie i wyżywienie za opłatą minimalną 5 zł. dziennie, zniżkę kolejową 50 proc., ponadto Ośrodek daje własnego instruktora.

Uczestnicy kursu po skończeniu tegoż otrzymują zaświadczenia ukoń-

czenia kursu narciarskiego, przyczem zobowiązani będą do pracy w zakresie popularyzacji narciarstwa, które w Wielkopolsce wobec z roku na rok poprawiających się warunków śnieżnych może się łatwo zaszczepić i dać niemniej piękne rezultaty, które obserwujemy na nizinach naszych kresów wschodnich.

Wszelkich zgłoszeń oraz informacji szczegółowych udziela kancelarja Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego, Poznań, ul. Marcelińska (Dywizjon Samochodów) w godz. od 11—12 215 przez Centralę Wojewskową.

#### ŁYŻWIARSTWO.

**Toruń.** TKS. urządził zawody łyżwiarskie w 4-ch kategoriach: 1. dla młodzieży do lat 16, 2. od lat 16 do 18, 3. dla starszych i 4. dla pań.

Bieg 300 m. (dla młodzieży): 1. Stapf (GKS) 1 m. 10 s., 2. Dolewski (GKS) 1 m. 17 s.

Bieg 1100 m.: 1. Rvsiewski (GKS) 3 m. 4 s., 2. Ratajczak (GKS) 3 m. 6 s., 3. Stapf.

Bieg 500 m. (dla młodzieży): 1. Nagel (semin) 1 m 37 s., 2. Zielke (GKS) 1 m. 44 s., 3. Menke.

Bieg 1500 m.: 1. Zielke 4 m. 4 s., 2. Gordon (GKS) 4 m. 4 s. (o pierś).

Bieg 1500 m. (dla starszych): 1. Kustorz (Sokół Grudziądz) 3 m. 25 s.

Bieg 5000 m.: 1. Gordon 12 m. 20 s., 2. Kustorz.

Z biegaczy jedynie Gordon i Kustorz wykazali się jazdą prawidłową, przyczem Gordon ma lepsze i dłuższe pociągnięcia.

**Warszawa.** Znana łyżwiarka stołeczna p. Nehringowa pobija dwa polskie rekordy łyżwiarskie w jeździe szybkiej, osiągając na 500 mtr czas 63 sek. (dawny rekord 71 sek.) i na 1300 mtr. czas 3:28 (dawny rekord 3:53). Pani Nehringowa jechała bez współkonkurentów.

Zastrzyczyć należy, że wyniki jej byłyby wcale niezłe nawet w męskiej konkurencji.

#### PIŁKA NOŻNA.

Bydgoszcz. Klasyfikacja pomorskich drużyn piłkarskich. Wydział gier i dyscypl. Pom. Zw. Okr. P. N. sklasyfikował na r. b. drużyny piłkarskie jak następuje:

Mistrzem klasy A Pom. OZPN została drużyna 1 b. Toruńskiego Klubu Sportowego w Toruniu.

Drugie miejsce przyznano K. S. Polonii w Bydgoszczy Trzeciej WKS. Gruf w Toruniu. Czwarte K. S. Olympii w Grudziądzu. Piąte K. S. Zuch w Toruniu.

Do rozgrywek międzyokręgowych wyznaczono K. S. Polonię w Bydgoszczy.

Ostatni w klasie A. K. S. Zuch w Toruniu spada automatycznie do klasy niższej (B).

Kolejność klubów w klasie B ustalono na zasadzie przeprowadzonych rozgrywek o mistrzostwo tej klasy iak następuje: 1. Kaszubia Wejherowo, 2. O. P. N. Sokół i Bydgoszcz, 3. Gonłania Irowrocław, 4. K. S. Grudziądz w Grudziądzu, 5. Astoria Bydgoszcz, 6. Gwiazda w Bydgoszczy.

K. S. Kaszubia przechodzi do klasy wyższej (A), a spada ostatni z tabeli O. P. N. Gwiazda do klasy niższej t. j. klasy C.

## Ślizgawka Okr. Ośrodka W. F. na Przepadku ośrodkiem sportów zimowych w Poznaniu

Jak popularnemi stały się sporty zimowe w Poznaniu, świadczy o tem najwymowniej ubiegła niedziela. Zasługa w tem przede wszystkim odnośnych organów wojskowych, które nie żałując trudów i kosztów umożliwiają szerokim warstwom rozrywki w czasie zimy, co dotąd należało do rzadkości.

Ośrodek Wychowania Fizycznego sprowadził na dwa mecze hokejowe znaną drużynę Cracovię, wprowadzając zrozumiałe zainteresowanie w szeregi miłośników tego sportu. Drugą rewelacją był pierwszy w naszym grodzie wycieczki narciarski zorganizowany przy współpracy Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportu, Koła Wychowania Fizycznego U. P. i Akademickiego Gniazda Sokolego.

Jeżeli dodamy do tego jeszcze te wielkie masy uwijających się po silnie zaśnieżonej tafli lodu łyżwiarzy obojga płci — to „Przepadek” robił wrażenie w pełni sezonu będącego Zakopanego.

Zawody miały następujący przebieg:

### KLP. — Cracovia 0:0.

Cracovia: Kowalski, Ziętkiewicz, Myszowski, Mięsiwicz, Prochowski, Szeliga. Rezerwowi: Czarnik i Pardanowski.

KLP.: Sokolski, Pantoliński, Kasprzak, Leśniak, Karaśkiewicz, Błoch. Rezerwowi: Wyszyński, Bielajew.

Pierwsza i druga tercja upłynęła pod znakiem lekkiej przewagi łyżwiarzy, duszą których był Leśniak oraz niewiele jemu ustępujący Karaśkiewicz. Z reszty wyróżniał się Pantofliński.

Wreszcie w trzeciej tercji tempo żywsze, podyktowane przez Krakowian. W tej części gry Cracovia strzela raz po raz dość groźnie.

Niezręczne zwycięstwo winno właściwie przypisać KLP, jako drużynie naogół lepszej.

Zawody prowadził energicznie p. Warmiński.

### AZS. — Cracovia 1:0 (0:0, 0:0, 1:0).

Cracovia wystąpiła w składzie jak wyżej.

AZS: Lange — Ochocki, Górkiewicz — Krzyżagórski, Warmiński, Ludwiczak. Zmiana: Karolczak i Stanek.

Azetosiacy stale prawie górowali nad gośćmi i tylko ofiarnej a przytem skutecznej obronie bramkarza Kowalskiego zawdzięczają, że przegrali nieznacznie. Jedyną bramkę strzelił w trzeciej tercji Warmiński, najlepszy wraz z Ochockim gracz Akademików. Zawody prowadził p. Brodnie wicz.

Gra KLP.—Cracovia była chwilami aż zbyt ostra, Leśniak w zapale walki zapomniał się zbyt często. U łyżwiarzy raził brak współpracy — liczono na najlepszych strzelców Leśniaka i Karaśkiewicza, którzy jednak stali pod specjalnie troskliwą opieką obrony gości. Cracovia miała lepiej opanowaną jazdę na łyżwach i celowała większą kombinacją. — Mecz AZS.—Cracovia prowadzony więcej fair, podobał się ogólnie i AZS. przewyższał resztę zespołów pod względem taktycznym i kombinacyjnym.

## Wywiad z Prezesem Polskiego Związku Hokeja na Trawie o ubiegłym sezonie i zamierzeniach na przyszłość.

W związku z odbyć się mającym w najbliższych dniach Roczny Zgromadzeniem P. Z. H. T., jedynego związku państwowego, którego siedzibą jest Poznań — udaliśmy się do znanego za swej rzutkiej pracy na niwie sportowej porucznika Grodzkiego z prośbą o garść informacji dla „Junaka”.

Ile klubów liczy obecnie Pański Związek? — pytamy na wstępie. Niewiele, dotąd jest zrzeszonych — 15, niemniej drugie tyle stoi jeszcze poza związkiem, a mimo wysiłków z naszej strony nie mogliśmy ich jeszcze dla nas pozyskać. Lwów, Łódź, Bydgoszcz, wykazały wiele chęci w zorganizowaniu kadr hokejowych, lecz sprawa ta nie dała realnego wyniku.

Spodziewam się jednak, że w roku bieżącym liczne hokejowe zastępy przybędą Związkowi, bowiem zainteresowanie rośnie stale, a imprezy nasze na Powszechnej Wystawie Krajowej niewątpliwie będą owocną propagandą tego jeszcze młodego w Polsce sportu.

Co może nam Pan Prezes powiedzieć o ubiegłym sezonie?

Przyznam się, że jestem naogół zadowolony, postęp w stosunku do lat poprzednich niezaprzeczony. — Przybyły P. Z. H. T. dwa nowe kluby Lechia i Czarni. — Lechia zaimponowała ogółowi swą rzutką i przedsiębiorczą pracą, w krótkim stosunkowo czasie wystawiła sześć drużyn i zdobyła mistrzostwo Polski. Jest to swego rodzaju rekord. Z dawnych członków Klub łyżwiarski zajął ponownie miejsce wicemistrza, stanowi technicznie dość wysoko zaawansowany zespół, opierający się na kilku doskonałych jednostkach. Klub Hokeistów — Siemianowice, Venetia w Ostrowie, Grom — Chojnice a pod koniec sezonu również zespół Czarnych należą do naszych ruchliwszych klubów. Słabo rusza się Warszawa, a szkoda, bo jest tam wiele nieprzeciętnych talentów; mam nadzieję, że i stolica się w tej dziedzinie ruszy.

Z ważniejszych wyników, jakie zdołałem sobie zapamiętać, a które są godne uwagi — to wygrana Poznania z reprezentacją Górnego Śląska 5:3, remisowy wynik 2:2 Lechii z Danziger Hockey Clubem w Gdańsku i wygrana 3:0 z Klubem łyżwiar-

skim; stosunkowo wysoka wygrana K. Ł. P. nad Siemianowicami 3:0. Mile rozczarował zespół Gromu, bijąc niekompletną pierwszą drużynę Lechii 3:2 oraz reprezentacja Ostrowa, wygrywając z II garniturem Poznania w stosunku 5:1. Na uwagę zasługuje wynik ruchliwej drużyny Siemianowickiej 1:1 z znaną i silną jednostką Klubu Beuthen O/S.

A czy można co wiedzieć o programie w najbliższym sezonie?

Pytacie mnie już za wiele — przewodniczący komisji sportowej mógłby dać dokładniejsze dane, ale służę w tej chwili całemi posiadanymi wiadomościami.

W ramach „Powszechnej Wystawy Krajowej” będzie Poznań świadkiem dość ciekawych rozgrywek hokejowych. Reprezentacja Poznania z końcem maja spotka się z reprezentacją Bytomia, Wrocławia wzgl. innego większego miasta. Mecz ten ma być pewną próbą naszych sił przed mającymi się odbyć w dniu 23 czerwca pierwszymi międzypaństwowymi zawodami. Prze-

ciwnik do tej chwili nie jest definitywnie ustalony. Najprawdopodobniej będzie nim Czechosłowacja, Rumunia a może Węgry. Dalej P. Z. A. T. przeprowadzi mistrzostwa Polski, które co roku przedstawiają się ciekawiej.

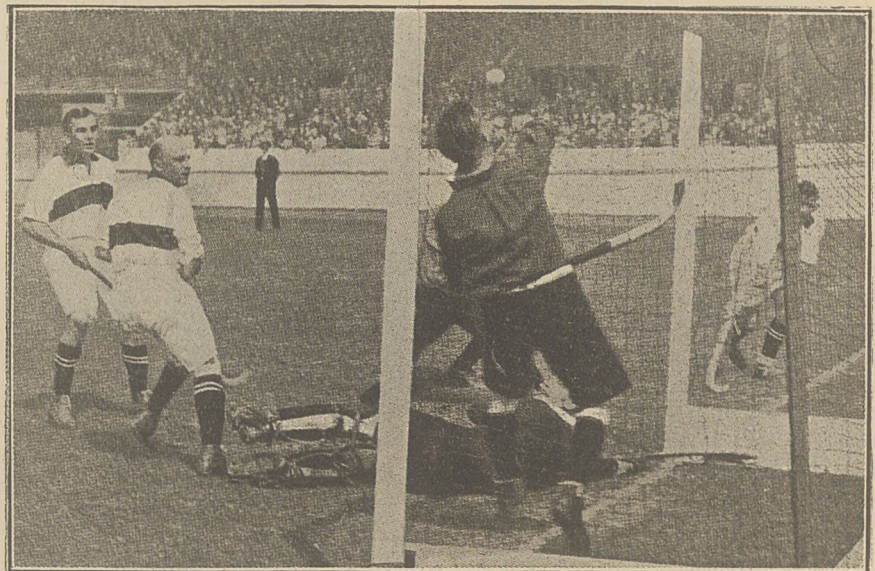
Miejscowe kluby układają już bogate programy i o ile pierwsze mecze wypadną dodatnio, także pod względem kasowym, to jestem przekonany, że sezon będzie płodny i obfity.

Czy Pan Porucznik ma jeszcze coś ciekawego?

Ot, tak krótko. W organizacji P. Z. H. T. pewien postęp. Utworzyło się Kolegium Sędziów Hokejowych oraz Komisja egzaminacyjna.

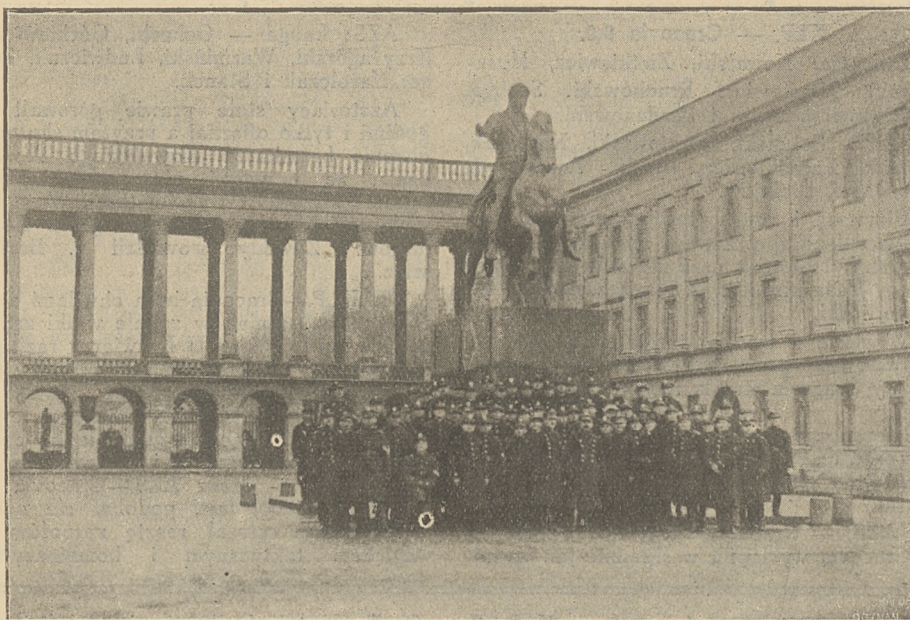
Na P. W. K. zamierzamy wystawić skromne stoisko, przedstawiając wykresy, literaturę hokejową, trofea klubów i t. p.

Dziękując za tak obszerny wywiad, życzę por. Grodzkiemu — ponownego wyboru na prezesa P. Z. H. T. i sypię czempredzej do Redakcji, by oddać zebrany materiał pod drukujący się już numer 4-ty „Junaka”. tep.



Hokej na trawie.

Z walk na Olimpijdzie amsterdamskiej Niemcy — Belgja (3:0). Emocjonujący moment pod bramką Belgji.



Z pobytu w Warszawie. Uczestnicy wycieczki przed pomnikiem ks. J. Poniatowskiego.

## Krajoznawcza wycieczka podoficerów D. O. K. VII.

Wojsko to jest nasza chluba i obro-  
na. Aparat to trudny do kierowania  
i b. drogi. Możemy się jednak poszczy-  
cić, że nasze wojsko jest zorganizowane  
wzorowo. Oprócz ćwiczeń ściśle woj-  
skowych, nie zapomina się o wychowa-  
niu umysłowym, któremu się poświęca  
dużo pracy. To też wojsko nasze wy-  
chowuje nie tylko żołnierzy, ale i oby-  
wateli świadomych, co to jest Polska



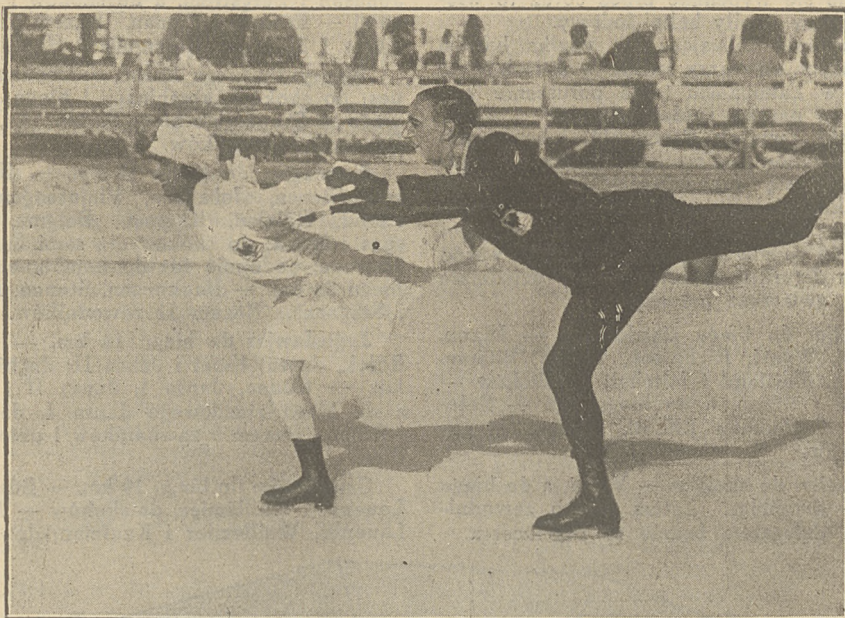
Marszałek Piłsudski w otoczeniu podoficerów D. O. K. VII, przed Belwederem.

i czego Ona wymaga od swych synów.  
Specjalną pieczę otacza się korpus pod-  
oficerski. Urządza się dla podoficerów  
kursy dokształcające, kursy oświatowe,  
teatry amatorskie, wycieczki krajo-  
znawcze i t. p.

Niedawno podoficerowie D. O. K.  
VII. odbyli wycieczkę krajoznawczą,  
podczas której zwiedzili Warszawę,  
Kraków, Zakopane, Katowice i Wie-  
liczkę. Większość z nich to synowie  
ziemi wielkopolskiej, którzy dotych-  
czas nie mieli sposobności poznać kraju  
ojczystego. Wycieczka powyższa umoż-  
liwiła im poznanie bogactw i kultury  
naszego państwa.



Wycieczka podofic. D. O. K. VII na dziedzińcu Biblijoteki Jagiellońskiej w Krakowie.



Jedyny w swoim rodzaju rekord zdobyła para narzeczonych m-lle Joly i msr. Brunet (Francja), po triumfach olimpijskich zdobyli mistrzostwo Francji w jeździe figurowej indywidualnej i parami.



Por. Kasprzyk Artur, 21. p. a. p., komendant wojskowej grupy treningowej w Zakopanem.



Piękny widok na boisko hokejowe na tle krajobrazu górskiego w St. Moritz.



Mistrzowska drużyna A. Z. S. warszawskiego.



Amerykańska reprezentacja bobslejowa, która zdobyła I miejsce w Davos na starcie zwycięskiego zjazdu.

Tylko ta drużyna w tym kierunku starała się przyjaźniej coś pokazać.

Cracovia przedstawia a się sympatycznie. Uzyskanie wyniku nierozstrzygniętego w meczu przedpołudniowym i nieznacznej przegranej z AZS-em świadczy o nieprzeciętnej ich klasie.

#### AZS. — Lechia 1:0.

Ponieważ wyznaczony mecz o mistrzostwo kl. B pomiędzy Lechią a KLP. II nie doszedł do skutku, dzięki uprzejmości p. Warmińskiego zespół AZS w swym najsilniejszym składzie rozegrał 25 min. spotkanie z Lechią, zakończone nieznacznym zwycięstwem ze strzału Ludwiczaka. W grze przeważał AZS. U pokonanych wyróżnił się Kościński i Dybalski. Lechia stanęła w składzie: Paczkowski Tad., Kościński, Janowski, Kaźmierczak, Konieczny i Dybalski. Rez.: Grausz i Laskowski.

Sędziował p. Piotrowski z AZS.

Bieg narciarski, do którego stanęło 18 zawodników, zwał na start ponad tysiąc widzów, obserwujących z niezwykłym zaciekawieniem nowość sportową na naszym terenie. Wynosząca 7 km. trasa, prowadziła w okolicy Cytadeli i Przepadku.

Do mety przybył jako pierwszy por. Krywald C. W. S. G. S. czas 23,54 min. i w formie dobrej. Dalsze miejsca zajęli:

2. asp. P. P. Bartuzel C. W. S.	czas 24,53
3. por. Urbaniak C. W. S.	czas 25,30
4. Sogański, K. W. F.	czas 26,43
5. Czarniecki, K. W. F.	czas 27,33
6. Przybylski, K. W. F.	czas 27,40
7. Zaremba, A. G. S.	czas 27,50
8. Pozorski, K. W. F.	czas 27,54
9. Sikorski, A. G. S.	czas 28,45
10. Lazarewicz A. G. S.	czas 29,11
11. Kaliciński niestow.	czas 29,22
12. Puchalski K. W. F.	czas 30,43
13. Zielewicz A. G. S.	czas 31,40
14. Łukaczyński A. G. S.	czas 35,27
15. Weber niestow.	czas 38,55

3 zawodników nie przybyło do mety.

Funkcje sędziów spełniali pp. kpt. Dobrowolski, por. Baran i Bujak. Organizacja dobra. Publiczności wzdłuż trasy około 1000 osób.

Inicjatorom i organizatorom należy się pełne uznanie za propagowanie sportu narciarskiego, dzięki czemu zaznajomiono publiczność z tym pięknym i szlachetnym sportem.

Specjalne uznanie należy się firmom „Sport-Bloch”, „Dom Sportowy” oraz Paczkowski i Synowie za ofiarowanie nagród, które zdobyte zostały przez pierwszych dziesięciu zawodników.

Ubiegła niedziela przyczyniła się więc waleń do popularyzacji sportów zimowych i niewątpliwie najbliższe dni świąteczne będą niemniej ciekawe, tembardziej, że Ośrodek Wych. Fizycznego przy współdziałaniu klubów przewiduje nowe niespodzianki. tczp.

#### Przed międzynarodowymi zawodami narciarskimi w Zakopanem.

Międzynarodowe zawody Fisa, powierzone Polsce do przeprowadzenia, przyczyniły się do wzmoczonego ruchu narciarskiego, szczególnie w bieżącym sezonie. Nigdy jeszcze nie zanotowano takiego dopływu nowych narciarzy, jak obecnie. Powstało wiele nowych ośrodków i skocznia, a także kilka oddziałów narciarskich. Godne uwagi są poczynania dalszych połaci naszego kraju — jak Wileńszczyzna, gdzie sport ten ma poważne widoki rozwoju, szczególnie biegów płaskich. Popisy zakopiańczyków w Warszawie w Agrykoli były udane. Ubiegłej niedzieli nawet w Poznaniu poraz pierwszy odbył się pierwszy bieg narciarski, w czym zasięga Akad. Gniazda Sokolego i dopisują-

cej ziemie w obecnym roku. Sport królewski nawet na zachodnich krańcach Polski nie daje się wypchnąć przez coraz to więcej rosnącą w siły hokej lodowy.

I właśnie zbliżająca się wielka batalja najlepszych narciarzy świata w dniach 5—10 lutego w Zakopanem takie poruszenie wywołała w naszym społeczeństwie.

Polski Związek Narciarski, jako gospodarz zawodów poczynił wszystko, by zjeżdżającym się przedstawicielom zagranicy dać jaknajwiększe udogodnienia. — Dzięki temu, też złozenia nadeszły w imponującej liczbie 16 państw (włącznie z Polską), wśród których figurują czołowe w tej dziedzinie narody, zwłaszcza północy.

Anglja: do biegu zjazdowego — Nixon, Riddell, Wyatt, Richa son, Dobbs, Pitman, Bracken, Maitland i Mitchell; do skoków — Riddelli i Nixon, a do biegu pań — Sale-Barker i Dooreen Ellnott. Razem 11 zawodników.

Włochy: do skoków — Venzi, a do biegu pań — Scheibler. Zatem dwóch zawodników, a delegatem będzie p. Buonacossa.

Szwecja: do biegu 18 km. — Jonnson, son, Edman i Bergstrom; do biegu 50 km. — Jonnson i Bergstrom, a do skoków i kombinacji — Erikson i Edman. Razem 5 zawodników i delegaci: Holmquist i Hamilton.

Węgry: do biegu 18 km. — Osekey i Szepes; do skoków, kombinacji i biegu zjazdowego — Szepes; do biegu 50 km. — Osekey. Razem 2 zawodników.

Norwegja: do biegu 18 km. — Haakonson, Stenen, Johanson, Vinjarengen, Bustersnd, Holmen, Kleppen, Belgium, Skaggaes i Ruud; do skoków ciż sami bez Haakonsena, podobnie też do kombinacji, a do biegu 50 km. — Haakonsen, Stenen, Belgium i Stagnaes. Razem 11 zawodników.

Jugosławja: do biegu 18 km. — Godec, Rezek, Jansa, Kmet i Jansa II; do biegu 50 km. — Godec, Jansa I, Jansa II i Kmet, a do biegu zjazdowego Jansa I, Jansa II i Kmet. Razem 5 zawodników i delegat dr. Piro.

Szwajcarja: do biegu 18 km. — Bussmann, Lauener i Wuillemier; do skoków — Trojani, Lauener, Wuillemier i Kaufman; do kombi-



Grupa naszych najwybitniejszych narciarzy.

Pierwszy rząd od lewej: St. Mietelski, Staszal-Polankowa, Broniek Czech.

Drugi rząd od lewej: St. Sieczka, Karol Szostak, Aleksander Rozmus.

W środku na dole: Krzeptowski II.

Niemcy: do biegu 18 km. — Wahl, Schuster, Pellkofer, Muller, Bauer, Glass i Bock; do skoków — Muller, Glass, Krockel, Recknagel, Kretzer i Thanheimer; do kombinacji — Muller, Glass, Bock i Kretzer; do biegu 50 km. — Schuster, Bauer, Pellkofer i Wahl. Ogółem 11 zawodników, zaś delegatami będą pp.: Tenner i Genzenmuller.

Rumunja: do biegu 18 km. — Zojer i Purcareea; do biegu 50 km. — Zojer; do kombinacji — Lexen; do biegu zjazdowego — Purcareea, Calista i Lexen. Razem 4 zawodników i delegaci: Cesiano, Solescu i Lexen.

Łotwa: 1 zawodnik Bukas do biegu 18 i 50 km.

nacji — Lauener, Wuillemier, a do biegu 50 km. — Bussmann. Razem 5 zawodników.

Razem więc zgłosiło się 48 zawodników, przyczem 5 państw, a mianowicie: Czechosłowacja, Francja, Austria, Finlandja i Hiszpanja. — Śmiało możemy liczyć, że wraz z zawodnikami polskimi, na starcie ujrzymy cyfrę do 200 znakomitych przedstawicieli sportu królewskiego.

Jak olbrzymie zainteresowanie zagranicy obudziły te zawody — to najwymowniej świadczy imponująca liczba przedstawicieli prasy obcej, których zjawi się nieomal 50 w Zakopanem.

Polacy, jako gospodarze, wystawią swe najlepsze siły z Bronkiem Czechem, Rozmusem, Miefelskim, Żytkowiczem, Krzeptowskiem II, Motyką I i II, Szostakiem i Sieczką na czele. Z pań — Bronisława Staszal-Polankowa, Loteczkowa i Ziętkiewiczowa — to nasze największe nadzieje.

Zawodnicy polscy przeszli długotrwałą i sumienną zaprawę pod okiem trenera Simansana i możemy się s usznie ludzi nadzieją, że zaimiemy należne nam miejsce.

Patrol wojskowy pod okiem wytrawnego instruktora por. Kasprzyka (zdjęcie którego podajemy na stronie 71) przygotowuje się od wczesnej zimy do biegu patroli wojskowych, gdzie stanie 6, a ewentualnie i więcej naistw. Niewątpliwie, znani z hartu i wielkiej ambicji nasi wojskowi narciarze wywalczą swemu mundurowi czołowe miejsce.

Przebieg dotychczasowego sezonu narciarskiego, wspaniały zwrot narciarstwa wszereż i doskonałe wyniki zawodników — świadczą, że do tych wielkich zawodów jesteśmy przygotowani.

Czekamy zatem z Zakopanego korzystnych wieści.

### Co słyhać w świecie sportowym?

Rozgrywki ligowe rozpoczną się 17 marca zawodami Ruch—Polonia.

\* \* \*

Z dniem 17 stycznia br. objął funkcję komendanta P. W i W. F. na powiat tucholski p. porucznik Kamiński.

\* \* \*

Walne zebranie lwowskiego O. Z. P. N. wybrało po raz szósty z rzędu prezesem prof. Dręgiewicza.

\* \* \*

#### Na mecz z Niemcami.

Polski Związek Bokserski ustalił reprezentację następującą: waga musza Forlański, waga kogucia G'on, waga piórkowa Górny, waga lekka Kniola, waga półśrednia Wochnik, waga średnia Wiczorek, waga półciężka Tomaszewki, waga ciężka Kupka.

\* \* \*

Definitywny sk'ad bokserskiej reprezentacji Niemiec, która d. 2 lutego rozegra we Wroc'awiu mecz z Polską, jest następujący: waga musza — Stöeman (Berlin), waga kogucia — Bütner (Wroc'aw); w. piórkowa — Partneck (Wroc'aw); w. lekka — Cipra (Wroc'aw); w. półśrednia — Leinelt (Wroc'aw); w. średnia — Tobeck (Wroc'aw); w. półciężka — S'anger (Wroc'aw); w. ciężka — Daniels (Berlin).

\* \* \*

Kupka i Pistulla, dwaj czołowi polscy bokserzy wagi ciężkiej, wstąpili do Policji K. S. (Katowice). Pistulla poraz pierwszy wystąpi w barwach polskich dnia 3 lutego na meczu Praga—Katowice.

\* \* \*

Zgromadzenie Polskiego Związku Hokeja na trawie, które miało się odbyć w dniu 27 stycznia b. r. — przesunięte zostało na termin późniejszy.

\* \* \*

Pol. Związek Bokserski postanowił obesać P. W. K. w Poznaniu w dziale wystawy sportowej, przyczem wystąpi z miniaturowymi modelami stadjonu oraz hali pięściarskiej.

\* \* \*

Na walnym zebraniu Okręgowego Związku Lekkoatletycznego na Górnym Śląsku wybrano nowe władze. Prezesem został prof. Szymański, pierwszym wiceprezesem kpt. Uchacz.

Dyr. Kucharski ponownie jest wysuwany na prezesa K. S. Warta.

\* \* \*

W meczu rugby Szkocja pokonała Francję 6:3, a Irlandja—Walja 8:3. Ostatnim zawodom przyglądało się 60 000 publiczności.

\* \* \*

Y. M. C. A. — Warszawa prowadzi bezkonkurencyjnie w rozgrywkach Ping—Pangowych o mistrzostwo stolicy.

\* \* \*

Do rozgrywek tegorocznych o puchar Davisa w strelie amerykańskiej zgłosiły się w dalszym ciągu Japonja i Chiny.

\* \* \*

W zawodach skikjöringowych w Chamonix Mückenbrun (Polska) zajął drugie miejsce (600 mtr. — 1:03), zaś w biegu narciarskim 18 km. przybył czwarty w czasie 1:27:24. W konkursie skoków Mückenbrun zajął również drugie miejsce, bijąc kilku znanych narciarzy zagranicznych.

\* \* \*

Na tymże samym meetingu zwyciężcą na krótkich dystansach został Mac Allister. Zawody odbywały się w krytej hali.

\* \* \*

Sekcja szermiercza AZS rozpoczęła z dniem 1 lutego br. dwumiesięczny kurs szermierki.

\* \* \*

Zarząd PZLA postanowił ostatecznie zorganizować mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w Poznaniu w dniach 5, 6 i 7 lipca.

\* \* \*

AZS — Poznań obchodzi w roku bieżącym dziesięciolecie swego istnienia.

\* \* \*

Ceniony gracz Warty p. Przybysz wszedł dnia 30 stycznia br. w związki małżeńskie z p. Kliksówną.

\* \* \*

K. S. Warta otrzymała 15 srebrnych żetonów za osiągnięcie drugiego miejsca w mistrzostwach ligi.

\* \* \*

Mistrzostwo Niemiec na r. 1929 zdobył Vollstaedt.

\* \* \*

Po zakończeniu mistrzostw narciarskich w Zakopanem urz'adza Polski Związek Narciarski dnia 12 lutego br. na skoczni krynickiej wielkie „derby” skoków.

\* \* \*

Francja odmówiła udziału w zawodach narciarskich w Zakopanem, co w prasie polskiej wywołało zrozumiałe niezadowolenie z naszej sojuszniczki.

\* \* \*

Z powodu odwilży w Riesersee — hokeiści Polski i Niemiec rozegrali na prędce zorganizowane zawody Ping—Pongowe, zakończone zwycięstwem Polski z wynikiem 106:90.

\* \* \*

Mjr. Federczyk, kierownik Okr. Urz'edu W. F. i P. W. DOK VII, kpt. Twardowski ref. W. F. — DOK VII i por.-lek. Grodzki — naczelny redaktor „Junaka”, wyjechali w dn. 30 stycznia br. do Grudzi'adza i Torunia w sorawach związanych z „Junakiem” i Wych. Fizyczn.

### ŻYCIE ORGANIZACYJNE.

Grudzi'adz. Na odbytem ostatnio nadzwyczajnym zebraniu Pomorskiego Okręgowego Związku Bokserskiego przyjęto na członka Związku K. S. „Unia” z Grudzi'adza.

Uchwalono urz'adzić „Zawody o mistrzostwo okręgowe w sobote, dnia 16 lutego br. w Grudzi'adzu w „Tivoli” przy ul. Lipowej. Przed zawodami o mistrzostwo okręgowe uchwalono przeprowadzić rozgrywki eliminacyjne w dniu 31 stycznia r. b. w „Bazarze” lub w Centralnej Szkole Kawalerji w Grudzi'adzu.

W tym celu uchwalono zavezwać wszystkie kluby bokserskie w Pomorskim Okręgu do podania nazwisk zawodników oraz odnośnych wag. Również zgodzi' się Związek na wysłanie zaproszenia do wszystkich klubów bokserskich, nienależących dot'ad do Związku, aby dla ożywienia tej dziedziny sportu także wzięły udział w zawodach, zgłaszając uprzednio swe przystąpienie do Związku.

Przewodniczący Wydziału Sportowego podjął się od poniedziałku 21 bm do 16 lutego wszystkich odnośnych zawodników bezinteresownie trenować.

Treningi odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18.30 do 21 w bloku gimnastycznym Centralnej Szko'y Kawalerji, przy ulicy Radzyńskiej w Grudzi'adzu. Zgłosić należy się u nor. Koprowskiego, Centralna Szko'a Kawalerji w czasie wyżej oznaczonym.

Załatwiono odmownie prośbę Ośrodka W. F. o urz'adzenie mistrzostw Grudzi'adza.

Zarząd Okr. Pom. Zw. Bokserskiego prosi wszystkie kluby bokserskie, które dot'ad do Związku nie należały, lub które należały, lecz bieżących składek za rok 1928-29 nie opłaciły, o spieszne zgłoszenie przystąpienia do Związku na rece p. Wiwieckiego — Grudzi'adz, plac 23 Stycznia 10. Wszystkie zrzeszone kluby bokserskie oraz odnośne niezrzeszone proszone są o podanie nazwisk i wagi zawodników, przeznaczonych do walk o mistrzostwo Okręgu Pomorskiego.

Toruń. Na odbytem konstytucyjnym zebraniu Pomorskiej Okręgowej Komisji Międklubowej Hokeja na lodzie, na którym reprezentowane były wszystkie zgłoszone do P. Z. H. L. kluby z Pomorza i to: TKS przez p. Gonczewicza, Szk. Podchor. Art. przez p. Szczerbowskię, Polonia z Bydgoszczy przez p. Płażalskiego, BTW. z Bydgoszczy przez p. Jankowskiego i Sokół z Grudzi'adza przez p. Kustosza, wybrano następujący zarząd: Prezes p. Szczerbowski, wiceprezes p. Jankowski z Bydgoszczy, skarbnik i przewodniczący p. Gonczewicz z Torunia i członkowie p. Płażalski i Felski.

Postanowiono jeszcze w tym sezonie rozegrać mistrzostwo hokejowe Pomorza, w klasie B, do której wliczono wszystkie poza TKS-em kluby. Przez powstanie związku okręgowego sport hokejowy rozwinię się na szerszą skalę a istniejące drużyny zyskają opiekę i zapewnienie dalszego pomyślnego rozwoju.

\* \* \*

Prezes Okręgu Pomorskiego Związku Strzeleckiego, redaktor Kazimierz Weese, zrezygnował z tego stanowiska, wobec zwiększonych zajęć zawodowych i jednocześnie Zarząd Główny rozwiązał Zarząd Okręgu Pomorskiego Strzelca z powodu zdekompletowania jego składu, powierzając kierownictwo Okręgu na okres 3-miesięczny p. inżynierowi Stanisławowi Szepetysowi, naczelnikowi wydziału mechanicznego kolei w Toruniu.

Reorganizacja placówek, a w szczególności Zarz'adu Związku Strzeleckiego na Pomorzu, zapoczątkowana przez Zarząd Okręgowy, prowadzona będzie w dalszym ciągu w tym samym kierunku, mającym na celu podniesienie poziomu ideowego oraz sprawności tej organizacji.

# Dział sprawozdawczy

## Wielkopolska

### Międzychód n. Wartą.

Koło Oficerów Rezerwy powiat Międzychód odbyło swoje zebranie miesięczne dnia 20 stycznia br. Zebraniu przewodniczył prezes por. rez. Duchnicki, na którym utworzono komitet obywatelski na cały powiat celem wyjednania należącego się obywatelom powiatu medalu wojennego. W skład komitetu weszli: prezes Koła, por. rez. Widacki, ppor. rez. Bota, ppor. rez. Śmieciński, insp. szkolny Szumowski, Naczelnik Kancelarii Starostwa Buczewski i D-ca Baonu Ospe „B” porucznik Wegner. Po omówieniu różnych innych spraw załatwiony został sposób wykonania kontroli ćwiczeń oddziałów P. W. przez pp. oficerów rezerwy. Zebranie poprzedziło rzucanie ostremi granatami, a po zebraniu odbyło się strzelanie szkolne pod nadzorem Powiatowego Komendanta P. W.

### Grobia powiat Międzychód.

Dnia 24 stycznia odbyło się zebranie sympatyków Wielkopolskiego Związku Powstańców i Strzelców przy licznych udziałach tamtejszych obywateli, celem wyboru zarządu, do którego wybrani zostali:

jako prezes Fiedler Maksymilian, naucz.  
 „ wiceprezes Śmieszalski Józef, rolnik  
 „ sekretarz Hoffa Stanisław, rolnik  
 „ zastępca Biniś Teodor, rolnik  
 „ skarbnik Kozłowski Jan, rolnik  
 „ zastępca Wincenty Franciszek, roln.  
 „ kier. kult. i ośw. Szeszuła Stanisław, nauczyciel z Góry,  
 jako komendant kapral rez. Raczkiewicz Jan.

#### Komisja rewizyjna:

1. Patan Antoni, rolnik
2. Kolan Stanisław, rolnik
3. Jędrzejczak Wincenty, rolnik
4. Walorczyk Franciszek, rolnik
5. Knopp Jan, rolnik.

Na zebraniu wygłosił p. Szumowski, prezes tegoż Związku w Międzychodzie, dłuższe przemówienie, w którym skreślił cel i zadanie Związku Strzelczego, kończąc okrzykiem na cześć p. Prezydenta i I. Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Rektor Konopiński odczytał statut, który jednogłośnie przyjęto. Jako składkę uchwalono: ćwiczących zwolnić a wspierających opodatkować 50 groszami miesięcznie.

Protokół organizacyjny podpisało 38 członków.

Grobia jest piątą placówką w powiecie, zorganizowaną w ostatnich dniach.

### Sieraków n. Wartą.

Dnia 21 bm. o godzinie 21-iej w sali hotelu p. Dziubały odbyło się zebranie obywateli miasta Sierakowa celem zawiązania Wielkopolskiego Związku Powstańców i Strzelców. Na zebranie przybyli zaproszeni przez Komitet organizacyjny pp. inspektor szkolny Szumowski, rektor Konopiński i Powiatowy Komendant P. W. Zebraniu przewodniczył p. Wołyński Nepomucen, były prezes Sokoła. Dłuższe, pełne werwy przemówienie wygłosił p. insp. Szumowski, prezes tegoż Związku w Międzychodzie. Statut odczytał p. rektor Konopiński.

Do zarządu zostali jednogłośnie wybrani: prezes: Bąkowski Bronisław, Prezes Rady Miejskiej,

zastępca: Sobolewski Jan, kupiec,  
 sekretarz: Ceglarek Józef,  
 zastępca: Mizgajski Jan, kupiec i członek Wydziału Powiatowego,  
 skarbnik: Vogel Franciszek, burmistrz miasta,  
 zastępca: Hutek Stanisław, kupiec,  
 komendant: Karge Leon, drogomistrz,  
 kierownik oddziału kultury i oświaty: p. rektor Biały.

Do komisji rewizyjnej wybrano:  
 p. Tomasa Witolda, kier. rolnika,  
 p. Pliszke Ernesta, kupca,

sposobienia Wojskowego, pozwala sobie niniejszym złożyć jaknajgorętsze podziękowanie za finansowe poparcie w postaci bezinteresownego całkowitego utrzymania i przydzielenia mieszkania podoficerowi instrukcyjnemu P. W. w Lewkowie.

### Sokół w Orzechowie.

Roczne walne zebranie Tow. gimn. „Sokół” w Orzechowie, pow. Września, odbyło się przy licznych udziałach członków. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie dh. Kaliszewskiego. Wybrano nowy zarząd w skła-



Podoficerowie z nizinnej wielkopolski podziwiają piękno polskich gór w Zakopanem.

p. Goździa Jana, kupca,  
 p. Rohozińskiego Michała, mistrza stolarskiego,

p. Krzyżkowiaka Jana, robotnika.

Jako składkę uchwalono: członków ćwiczących uwolnić a członków wspierających opodatkować 50 gr. M. i. omawiano sprawy lokalu, dni zebrań i t. d.

Przed zakończeniem powzięto uchwałę wysłać z okazji założenia tegoż Związku depesze gratulacyjne do Pana Prezydenta i I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Okrzyk wzniesiony pochwyliło 62 zgłoszonych i zadeklarowanych członków. Jest to już trzecia placówka Strzelca w powiecie a dalszy rozwój tego Związku zapowiada się jaknajlepiej.

### Czyn godny naśladowania.

Z okazji imienin p. Janakowskiej w dn. 20 bm. zebrani tam obywatele złożyli do rąk p. Sienickiego, skarbnika Oddz. Wlkp. Zw. Powst. i Strzelców 19 zł. na zakup sprzętu sportowego.

### Podziękowanie pow. komit. W. F. i P. W. w Ostrowie.

Powiatowy Komitet Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego w Ostrowie Pozn. w pełnym uznaniu tak zycielowej i godnej przykładowi opieki ze strony WPana Lipskiego Jana z Lewkowa, powiatu ostrowskiego, nad ułatwieniem zadań Przy-

dzie: dh. Gómółka Franciszek, prezes; Wojciechowski Franciszek, wiceprezes; Grześkowiak Franciszek, sekretarz; Strzelczyk Jan, zast. sekr., Nowak Stanisław, skarbnik; Budasz Wincenty, naczelnik; Miara Jan, zast. nacz., Maciejczyk Antoni, Bączkowski Marcin, Budasz Ignacy, ławnicy, Ratajczak Józef, gospodarz, Swigoniak Władysław i Ratajczak, Walenty rewizorzy kasy.

W końcu dh. prezes Gómółka wskazał na najbliższe zadanie Sokoła orzechowskiego, t. j. na udział w Zlocie poznańskim oraz na zakupienie własnego boiska, zamykając zebranie hasłem: Czołem!

\* \* \*

### Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy R. P. Okręg na D. O. K. VII.

#### Komunikaty Kół:

**Poznań.** Plenarne zebranie Koła połączzone z wykładem „Polska współczesna” odbędzie się w piątek, dnia 8 lutego b. r. o godz. 19,30 w lokalu „Boulevard”, pl. Nowomiejski 5.

**Sekcja szermiercza.** Lekcje szermierki na szable odbywają się stale w poniedziałki i środy każdego tygodnia od godz. 19—20 w sali szermierczej Centralnej Szkoły Gimnastyki i Sportów (Koszary 57 p. p. przy ul. Grunwaldzkiej).

**Ostrów.** Koło Ostrów obchodzi w dniu 3 lutego b. r. uroczysty obchód 5-cio-lecia swojego istnienia. Program obchodu prze-



widuje między innymi uroczyste nabożeństwo, pochod z sztandarami, akademję i bal karnawałowy.

**Opalenica.** Roczne walne zebranie Koła odbędzie się dnia 10 lutego b. r. o godz. 16 w lokalu p. Boni.

\* \* \*

#### Hufiec P. W. w Jarocinie.

„Naród zwycięża!” Pod sztandarem tego hasła powstała i rozwija się ciężka i mozolna praca przysposobienia wojskowego. Jednym takim ośrodkiem tej pracy w całokształcie P. W., jak wiemy, jest Hufiec Szkolny, ośrodek, który z gruntu posiada materiał najodpowiedniejszy do ukształtowania na dobrego i obowiązkowego obywatela Rzeczypospolitej. Już w czasie wojny światowej a głównie w latach 1918 i 20 zrozumiano, że zwycięża tylko naród, który jest zahartowany moralnie i fizycznie. Dlatego też hartowanie sił fizycznych i moralnych naszej młodzieży przez przysposobienie wojskowe stało się nieodzowną koniecznością. Zaraz po ukończeniu wojny przystąpiono do organizacji zrzeszeń młodzieży pod względem przysposobienia wojskowego, — poczęto przy szkołach średnich organizować hufce szkolne. Hufiec jarociński zorganizowano w październiku 1926 r. i od tego czasu ćwiczenia odbywały się raz w tygodniu po 2 godziny. Obejmowały one szkołę strzelca, regulamin służby polowej, naukę o broni, obronę przeciwważową, szermierkę, grenadjerkę i służbę łączności, wreszcie gimnastykę według regulaminu wojskowego. Młodzież ukończyła 6 strzelań na strzelnicy garnizonowej. Uczestnicy, którzy w ubiegłym roku szkolnym przeszli wykszolenie I. stopnia i złożyli pomyślnie egzamin, przechodząc obecnie ćwiczenia II. stopnia i będą w maju b. r. składać egzamin. Dowodem wysokiej sprawności naszego hufca w ćwiczeniu wojskowym a w szczególności w strzelaniu może być fakt zdobycia w dniu 20. 10. 28 r. I. i II. miejsca w czasie święta przysposobienia wojskowego. Wspaniałym wynikiem również jest zdobycie dwukrotne nagrody wędrowniej w pięcioboju wojskowo - sportowym. W pracy hufca szkolnego daje się zauważyć wielkie zainteresowanie m. odzieży, co też w dużej mierze należy przyznać niezmordowanej pracy w tym kierunku profesora wychowania fizycznego p. Tadeusza Tutaja. Nie ulega wątpliwości, że wpływ moralny p. dyrektora gimnazjum Seweryna Udzieli na młodzież ćwiczącą w dużej mierze ułatwia i pomaga wyżej wymienionej pracy. Przysposobienie wojskowe na powiat Jarocin objąłem z dniem 1 grudnia 1928 r. i stwierdzam, że jak wszystkie ośrodki P. W. w powiecie jarocińskim, tak samo i Hufiec Szkolny, stoją stosunkowo na wysokim poziomie a to dzięki niezmordowanej pracy Obwodowego Komendanta P. W. i W. F. p. majora Mordarskiego i mojego poprzednika p. por. Małeckiego, jak również i instruktora sierż. Strzeszewskiego.

Hufiec Szkolny jarociński może dać wszelką gwarancję, że w bież. roku szkolnym wyniki swojej pracy podniesie ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.  
Pow. Kmdt. p. w.

## Pomorze

### Konferencja w sprawie ruchu turystycznego na Pomorzu.

W tych dniach odbyło się w Toruniu pod przewodnictwem woj. pomorskiego Lamotha posiedzenie wojewódzkiej komisji turystycznej przy udziale delegatów urzędów państw-

wych i samorządowych, oraz przedstawicieli szeregu instytucji o charakterze społecznym, turystycznym i t. p. Komisja zajęła się całokształtem zagadnień, związanych z ułatwieniem ruchu turystycznego na Pomorzu, zwłaszcza, że w związku z P. W. K. spodziewany jest liczny napływ turystów na Pomorze. Rozwinięcie akcji turystycznej wymaga jednak znacznych funduszy, przeto na ten cel ofiarowa o starostwo krajowe 1250 zł, Związek miast pomorskich 500 zł, Związek powiatów pomorskich 1000 zł. W dyskusji powzięto szereg uchwał, zmierzających do ułatwienia turystom zwiedzania Pomorza, w sprawie ulg celnych, pomieszczenia dla turystów w gmachach szkolnych, oraz w sprawie międzymiastowej komunikacji autobusowej.

W końcu uchwalono zwrócić się do ministerstwa oświaty o przyznanie dla Pomorza stanowiska konserwatora, którego magistrat w Toruniu zaangażowałby również w charakterze kustosa muzeum miejskiego. W wolnych wnioskach komisja, zważywszy, że najważniejszą pod względem ruchu letniskowego i wycieczkowego jest miejscowość Hel, która nie posiada dotychczas odpowiednich dróg samochodowych, postanowiła zwrócić się z gorącym apelem do wszystkich czynników miarodajnych o zaintereso-

### Zakrzewek. — Z walnego zebrania Wojaków.

W dniu 13 b. m. o godz. 16-tej odbyło się walne zebranie tut. placówki Powst. i Wojaków.

Do nowego Zarządu weszli drh. drh. prezes Kajdowski Stanisław (zawiadowca stacji), zast. prezesa Rakowski Józef (sołtys), sekretarz Ciszewski Aleks (mistrz kowalski), zast. sekretarza Ima Antoni (dekan) komendant Zieliński Józef (prac. wolejowy), zast. komendanta Ima Kazimierz (robotnik), skarbnik Ima Kazimierz.

### Sypniewo. — Walne zebranie placówki Powst. i Wojaków.

W dniu 13 b. m. odbyło się w Sypniewie o godz. 12 na sali drh. Oczkowskiego walne zebranie tut. placówki Powst. i Wojaków.

Zebranie zajął prezes drh. Leśnik. Protokół przeczytał sekretarz drh. Heldt.

Sprawozdanie z działalności Zarządu: Prezes drh. Leśnik zaznacza, że praca w placówce nie postąpiła tak naprzód, jak powinna. Lecz to nie wina ani Zarządu, ani druhów, bo — były częste poświęcenia sztabarów, liczne inne uroczystości, — i to wszystko odciąga o Tow. od pracy. Placówka miejscowa obchodziła uroczystości w



Hufiec szkolny p. w. Seminarjum w Koście zynie (Pomorze) podczas musztry formalnej.

Na prawem skrzydle stoją: pow. kdt. p. w. por. Sulatycki i kierownik hufca prof. Renk.

wanie się tą niesłychanie ważną dla rozwoju wybrzeża polskiego sprawą i doprowadzenia w krótkim czasie do wybudowania drogi samochodowej wzdłuż Helu.

### Z życia Tow. Powst. i Wojaków. — Kaliska, pow. starogardzki.

Dnia 13 b. m. odbyło się walne zebranie tutejszego Tow. Powstańców i Wojaków, na którym był obecny również Okręgowy referent oświatowy drh. Pokorniewski z Starogardu.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego, w skład którego wchodzi: jako prezes drh. Żalikowski Franciszek, wiceprezes Reszczyński Jan, sekretarz Majerowicz Mieczysław, zast. sekretarza drh. Wałaszewski Jan, skarbnik drh. Urban Jan, komendant drh. Toczek Feliks, referent oświatowy Osowski Jan, kier. szkoły.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali druhowie: Żalikowski Jan, Frasunek Jan i Trzciniński Franciszek.

W serdecznym nastroju, jaki panował wśród zebranych — zakończono zebranie hasłem: „Wolność”.

dniu 3 lipca ub. roku, święto poświęcenia sztandaru. Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością Pan Wojewoda Pomorski, s. p. Młodzianowski. — Przez powstanie z miejsc uczczono pamięć s. p. Pana Wojewody. Placówka liczy 71 członków, obecnych na zebraniu było 45. Zebrań miesięcznych było 9, nadzwyczajnych 6, odbyło się 5 zabaw tanecznych, odegrano 4 przedstawienia i t. d.

Sekretarz drh. Heldt — korespondencji wpłynęło i załatwiono — razem 260, na zebranie uczęszczało przeciętnie 46 druhów.

Skarbnik d.h. Świńska M. — do kasy wpłynęło zł 138,83 gr i 8 dolarów; wydano zł 1203,74 gr, pozostaje w kasie na rok 1929 — zł 177,09 gr i 8 dolarów. Regularnie składki miesięczne płaci o 35 proc. druhów. Kilku druhów wykreślono za nieuiszczenie składek, mimo upomnień i wysyłania specjalnego druha do zbierania tychże.

Ref. oświatowy drh. Waškowiak — wykładów 5, odczytów 4, przedstawień 4, zabaw tanecznych 5. Drh. ref. ośw. zaznacza, że czasami nie warto wygłaszać wykładów, czy też odczytów, z powodu małej ilości członków na zebraniu. Komendant drh. Ksyawa F. — przeprowadzono 69 ćwiczeń, 1 strzelanie, placówka brała udział w manewrach i t. d. Ćwiczenia odbywają się dwa razy tygodniowo, oddział ćwiczący liczy 24 młodzieży i 5 wojaków.

Po tem sprawozdaniu drh. przez zaznacza, że praca w P. W. postąpiła naprzód dzięki komendantowi. W imieniu komisji rewizyjnej drh. Wiza A. wnosi o udzielenie absolutorjum skarbnikowi.

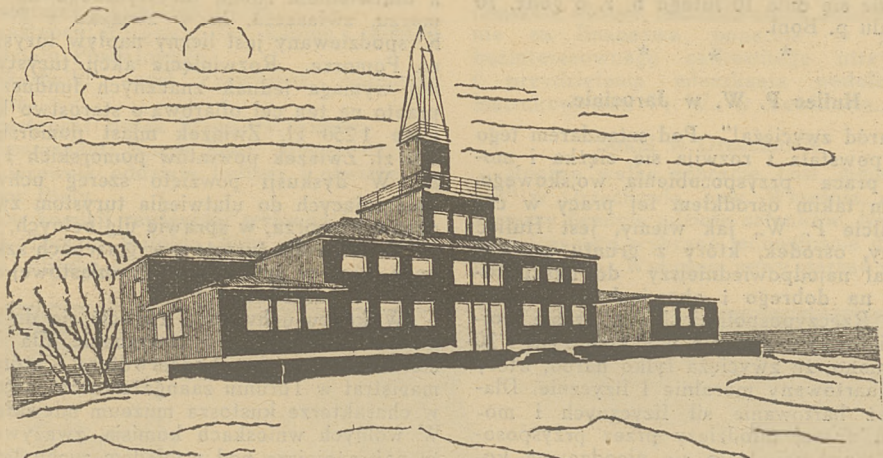
W dyskusji nikt nie zabrał głosu. W imieniu Zarządu Obwodowego podziękowałem ustępującemu zarządowi z prezesem drh. Leśnikiem na czele, za ich pracę prowadzoną z całą energją, — zaznaczyłem, że placówka miejscowa może być wzorem dla innych w naszym powiecie.

Wybrany marszałkiem zebrania, przeprowadziłem wybór nowego Zarządu, w skład którego wchodzi drh. drh. prezes Szymczak Szczepan (emeryt. st. posterunk.), zast. prezesa Latus Władysław (listonosz), sekretarz Heldt Franciszek (listonosz), zast. sekretarza Serówka Edmund (rolnik), skarbnik Swinka Mikołaj (krawiec), komendant Ksyawa Feliks (rzeźnik), zast. komendanta Betański Mikołaj (robotnik), ref. ośw. Szymczak Szczepan (emeryt. st. posterunk.).

Przed wyborami Zarządu b. prezes drh. Leśnik zaznaczył, że musi z dniem dzisiejszym ustąpić z Towarzystwa, gdyż w adze wyższe zabroniły wszystkim urzędnikom,

st. granicznej, należeć do jakichkolwiek organizacji. Wiadomość powyższą przyjęli wszyscy z nieklamnym żalem, bo wiadomym jest, że właśnie ci druhowie dużo przy-

czynili się do rozwoju naszych organizacji. Nowoobрани prezes wnosi okrzyk na cześć ustępującego prezesa drh. Leśnika. Hasłem: „Wolność” zamknął prezes obrady.



Projekt gmachu Ośrodka Morskiego w Jastarni.

## List z Worochty

Podróż była ciekawa, jak wszystkie podróże, młodych, tętniących siłą i dziarskością harcerzy. Zresztą nie tylko harcerze mają ciekawe podróże — wystarczy zebrać się kilku młodym ludziom, zżytym z sobą, by do wcięcia końca nie było, by cały przedział trząsł się od śmiechu, a konduk-

tor łaskawym wzrokiem mierzył rozigrane towarzystwo.

We Lwowie wpadliśmy do Komendy Chorągwi po narty, ale okazało się, że narty p. major H. łaskawie kazał wysłać bagażem — i oto jesteśmy wieczorem w Worochcie.

Ciemno, ślisko, trochę obco — gdzie tu szukać Dworku Czarnohor-

skiego, w którym miał się zakwaterować kurs.

— Może pidnesty? — proponuje jakiś młody hucuł swoje usługi, widząc nasze walizki, plecaki, to nistry i narty. Narada trwała krótko — odmówiliśmy, bo wszystkie toboły nie zabrałby na swoje plecy, a żaden z nas nie zgodziłby się iść bez obciąże-

Kazimierz Sosnkowski, gen. dyw.

## Z Legjonów do Magdeburga (22. VII. 1917 — 11. XI. 1918)

### II.

(Ciąg dalszy.)

Przypomniałem sobie wkrótce, iż jest to niewielkie miasto nad Renem, przez które przejeżdżałem wiosną 1914 r., ukończywszy inspekcję oddziałów strzeleckich w zachodniej Europie. Ostatnim etapem ówczesnego mego objazdu był Londyn, skąd przez Vlissingen, czyli drogą na Holandję i Niemcy wracałem do kraju.

Uporawszy się w ten sposób z geografją, począłem snuć rozliczne domysły na tematy o wiele trudniejsze i bardziej skomplikowane. Co u licha mogło skłaniać rząd niemiecki do nieustannego wożenia nas z miejsca na miejsce? Co zamierzają z nami uczynić, co oznaczać może ukrywanie nas w małej forteczce na pograniczu Holandji? Czyżby nasi przyjaciele z P. O. W. wtargnęli zbrojną gromadą w granice Niemiec, zbliżając się do Berlina, tak, iż nawet groźna Szwan-dawa wydała się pruskiemu Ministerjum Wojny schronieniem niedość pewnym i bezpiecznym? Czy władze

niemieckie zamierzają wytoczyć nam proces? Czy też może w jakiś zgola perfidny i nieludzki sposób zamierzają zlikwidować radykalnie nienawistną dla siebie „Pilsudskifrage“: na przykład ukryć nas dobrze w pierwszej lepszej dziurze i poprostu struć, inscenizując, dajmy na to epidemję tyfusu lub dyzenterji, oraz stwierdzając urzędowo przyczynę śmierci w zęlganym protokole zaufanych władz miejscowych. A może poprostu wywożą nas za granicę państwa, no, do Holandji kraju neutralnego? Ostatnia hipoteza, choć zupełnie nieprawdopodobna, wprawiła mnie w dobry humor: wogóle byłem nastrojony nieco optymistycznie, głównie dzięki dobrodusznej postawie eskortującego podoficera, który opiekował się mną starannie, wysyłał na stacjach swych żandarmów po piwo i parówki i gawędził pocziwie z publicznością, zapełniającą po brzegi nasz przedział.

Wieczorem mijaliśmy przemysłowy okręg Zagłębia Ruhry. Szereg wielkich pieców i walcowni żelaza ciągnęły się bez przerwy z obu stron toru; słupy jaskrawych płomieni strzelały wysoko w mroczne niebo; ciężki przemysł niemiecki pracował pełną parą dla zaspokojenia potrzeb wal-

czącej armji. Widok ten wywierał wrażenie imponującej potęgi i siły.

Cytadela w Wesel jest starą budowlą obronną, wzniesioną w 1807 roku przez Napoleona. Zewnętrzny jej wygląd stanowi pewien odpoczynek dla oczu, zmęczonych szpetotą pruskich fortecznych budowli: potężne obwodowe mury, łamiące się w zarysie ostro wyciętymi kątami, okolone głęboką fosą, okrągłe baszty o wyniosłych, śpiczastych dachach, patyna starej cegły, barokowe bramy z ciosanego kamienia, — wszystko razem nie jest pozbawione swoistego i nieco średniowiecznego charakteru. Oczywiście, owa romantyczna malowniczość stanowi bardzo słabą rekompensatę dla więźnia, korzystającego z gościnności tych szacownych murów.

Moja nowa cela o kształcie wąskiej, wydłużonej kieszki, położona była niżej poziomu więziennego podwórza, jak gdyby w suterenie; niewielkie okienko, zaopatrzone w grubą kratę, tamującą dostęp światła, zaopatrzone było ponadto od zewnątrz w kosz z blachy żelaznej, zasłaniający zupełnie wszelki widok. W rezultacie nawet w biały dzień panował w celi stały półmrok. Natomiast wielką jej zaletą była wydłużona forma,

nia, gdy inni do jucznych zwierząt byliby podobni.

— Proszę pani! — podsunął się Nunek do młodej panienki, co właśnie opuszczała dworzec — gdzie tu znajduje się Dworek Czarnohorski?

Panienka przystanęła, zmierzyla biednego Nunka od stóp do głowy i — i poszła dalej.

— Słuchaj! — szepce Nunek do Kazika — czy tu wszystkie panie nieme?

Okazało się, że nie wszystkie, ponieważ za chwilę jedna ze starszych pań, dość długo zaczęła nam tłumaczyć, że trzeba iść na prawo, później na lewo, następnie na prawo, a jak minie domek dra. X., to skrócić trochę naukos i na lewo i pod śrótkę, a będzie Dworek Czarnohorski.

— Boże! tamta nic, a ta za dzieś się nagadała — westchnął dzielny Leszek, wysuwając się na czoło pochodu.

Nie upadliśmy ani razu, chociaż co chwila to jeden, to drugi niemiłosiernie ślizgał się na niepodkutych bucikach.

Gospodarz dworku, pan W., przyjął nas głośno, niczem tamta pani (nie młodsza, a starsza).

— Owszem, owszem! Są pokoje dla panów! Zaraz napalimy. A gdzie panów narty? Co? Niema? A drelichy? Pani komendancie, mam dla

pana łóteczko tip-top. Co? dym? To nic, nic! Zaraz każę otworzyć okna.

Salka niewielka. Długi stół, kilkadziesiąt widokówek, duże mapy olic Worochty i nieco więcej miłych napisów: „szanuj inwentarz”. Ogłędanie tego „inwentarza” nie zabrało nam wiele czasu, natomiast spożywanie dość sutej kolacji i rozlokowywanie się w dwóch pokojach zajęło nam czas do 21-szej.

Pokoje najpierw zimne, stawały się w miarę czasu coraz duszniejsze, aż po śrózynie Leszek wynalazł sposób odświeżania powietrza, otwierając okno i drzwi, a przeciąg usuwał dym i nadmiar ciepła.

Miły chłopak do usług, Janek, zapewnił nas, że to tylko po pierwszym napaleniu tak dymi, później piec będzie normalnie grał.

Przez otwarte okno co parę sekund wpadał do pokoju przeciągły krzyk — śpiew.

— Ooooj! Ooooj! — chwila pauzy i znów Ooooj! Ooooj!

— Janku! Kto to tak krzyczy?

— To, proszę pana, huculi ładują belki do wałonów i tak krzyczą.

Rzeczywiście, stwierdziłszy później, że krzyk ten, niemiłkaczy przez cały dzień, bodaj najwięcej charakterystyczny dla Worochty, wydawał przywódca pracujących, gdy podważając drągami z dwu końców, ośmiu

huculów toczyło potężne drewno do wagonu. Krzyk ten — komenda śpiewna — był regulatorem wysiłku. Gdy prowadzący zaczynał wydawać dźwięk „ooo”, drągi miarowo podważały belkę, a gdy ten śpiew przechodził w „oj”, zgodnym jednoczesnym wysiłkiem wszyscy energicznie naciskali swoje drażki i drewno posuwało się o pół metra naprzód.

Ten krzyk dziwnie brzmi wieczorem. Jedyna ulica Worochty pusta i głucha. Gdzieś na dole, pod mostem, słychać huculskie „wiztia”, stosowane do koni, ciągnących pień drzewa, przymocowany do niewielkich saneczek, a tu, gdzie idę, tylko ten przeciągły śpiewo-krzyk narusza spokój nocny. Głos altowy, spokojny i mocny dyryguje ludzkim wysiłkiem.

— Ooooj! Ooooi! — Ooooi! Ooooi! — to był krzyk, który witał i który żegnał nas w Worochcie.

Instruktor kursu, kapitan M., opalony, smukły lwowianin, przyjechał dopiero na drugi dzień po naszym przyjeździe, również i reszta kursistów przybyła w dniu następnym.

Kapitan M. wziął nas od razu swoim humorem, spokojem i energią. Rozumiał harcerstwo i wspaniale dostosił się do kursowej atmosfery. Polubiliśmy go serdecznie i chociaż pierwszego dnia kazał nam, laikom narcaśkim... ale — stonniowo, nie

która pozwalała na swobodne chodzenie tam i z powrotem.

Dzień upływał za dniem w zupełnej ciszy i samotności, bez książek, bez papieru, w kompletnej, przymusowej bezczynności.

Cela moja mieściła się w narożniku, — sąsiednia, położona z drugiej strony była niezajęta. Pewnego wieczoru, leżąc na tapczanie, wśród dzwoniacej w uszach ciszy, usłyszałem daleki i przytłumiony odgłos kroków, o dobrze znanym mi rytmie. Po chwili nie miałem żadnej wątpliwości, że w tej stronie, w trzeciej lub w czwartej celi, więziony jest Komendant.

Jakoś po tygodniu, dostąpiłem zaszczytu odwiedzin dowódcy fortecy, czy też garnizonu. Generał stary człowiek, o sympatycznej twarzy i miłej powierzchowności, odbywał widocznie inspekcję więzienia, gdyż przybył w otoczeniu paru oficerów. Rozmowa nasza była bardzo lakoniczna:

„Haben Sie irgendwelche Beschwerden?”

„Keine”.

„Haben Sie etwa Wünsche?”

„Keine, Herr General. Danke.”

Jednak wizyta nie minęła bez śladu. Już po paru godzinach dozorca, z rozkazu generała, zakomunikował mi, iż mam prawo korzystać z biblioteki więziennej, że mogę otrzymywać miejscowe pismo codzienne oraz, że niebawem zostanę przeprowadzony do innej, lepszej celi.

Można sobie wyobrazić z jaką zachłannością rzuciłem się na gazetę; niestety, nie zawierała ona żadnych wiadomości z Polski. Głównym źródłem informacji były w niej komunikaty wojenne, z których dowiedziałem się o katastrofie t. zw. „ofensywy Kiereńskiej” w Małopolsce Wschodniej. Biblioteka więzienna składała się z kilkudziesięciu tomów, przeważnie treści dydaktyczno-religijnej. Zdołałem jednak wyszperać w katalogu parę ciekawych, a nieznanych mi książek. Z prawdziwą rozkoszą zasiadłem do lektury sprawozdań Stanleya z jego podróży do Centralnej Afryki. Dziwnym zbiegiem okoliczności komunikaty kwatery głównej zamieszczały w tym czasie niemal codziennie opisy walk, prowadzonych w kolonjach afrykańskich pod wodzą pułk. Lettov-Vorbeck'a. Tak więc przed oczyma wyobraźni rozwijały się w paradoksalnym zestawieniu dwa

równoległe obrazy, odległe w czasie o lat czterdzieści kilka: jeden w fascynujących opisach Stanleya, obrazujących kraj dziewiczy i pełen tajemnic, którego nie dotknęła jeszcze stopa białego człowieka, oraz drugi w komunikatach wojennych, gdzie powtarzały się nieustannie nazwy miejscowości, wymienianych przez Stanleya, tym razem jednak stanowiących widownię walk, toczonych przy pomocy szybkostrzelnych armat, karabinów maszynowych i aeroplanów.

Wkrótce odbyła się zapowiedziana przeprowadzka. Otrzymałem celę obszerną, jasną i suchą, położoną na piętrze, skąd otwierał się rozległy widok na wielki dziedziniec forteczny. W więziennym życiu, jak na oceanie, każdy drobny szczegół, przerywający monotonię dnia codziennego, nabiera szczególnej wartości. Mogłem w oknie godzinami całemi obserwować ruch na dziedzińcu, pracę załogi, prze-marsz oddziałków wojskowych, których śliczny śpiew świadczył o bliskości Renu. Pewnego dnia zauważyłem z oddali mundury belgijskich i angielskich oficerów; widocznie w fortecy, oprócz więzienia, mieścił się obóz jeńców wojennych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

spieszmy, opowiedzmy najpierw o Worochcie, a później o tem, co wyprawiał z nami kapitan.

Trochę Żydów, niewielu Polaków, parę sklepików z mieszanymi towarami, w których można literalnie wszystko kupić: śledzia, rękawiczki, laskę, gwoździe, skarpetki, jabłka, pocztówki, piwo, naftę — ale naprzykład po smar do nart trzeba jechać do Stanisławowa, gdyż takich rzeczy sklepikarze towarów mieszanych nie znają. Co kraj to obyczaj.

Wspaniałe sanatorium Kasy Chorzych i wcale piękne „Osela Bzaimonowicz” — osiedle nauczycieli ukraińskich, kilkanaście will, z tych — sporo w budowie — oto Worochta zewnętrzna. Jeżeli głębiej zbadać ją, zainteresować się jej życiem, — zupełnie inaczej będzie wyglądać, innej nabierze barwy.

Już po jednodniowym pobycie w tej miejscinie daje się każdemu zauważyć wdzieranie się ukrainizacji do tego uzdrowiska. Tam — Bazar ukraiński, tu — plakat, agitujący za „ridnoju szkołoju” (szkołą narodową), a prawie wszędzie ukraińskie szylidy. Worochta się zmienia, rozgrywa się tam niema i cicha walka, jedynie tylko hucul jednakowo nierozumiejącami oczyma patrzy i tylko te same cudne góry stoją spokojnie nad Prutem.

A więc pierwszego dnia trwania kursu na zboczach Perekrestru uczyliśmy się zwrotów, oporów i płużeń. Kurs miał trwać tylko dziesięć dni, to też kapitan pędził namród. by dać pojeście o wszystkim i by każdy z uczestników mógł do kursu sam trenować.

Pierwszego dnia, miły kpt. M. chciał nas nauczyć wielu mądrości narciarskich, ale właściwie mówiąc, uczestnicy robili zupełnie nie to, czego on chciał. Oto patrzcie: jedzie druh profesor. Jędzie przepisowo: jedna narta o pół bucika wysunięta przed drugą, kiiki poza sobą, w tem... no, co w tem? W tem — leży już w śniegu i stara się za wszelką cenę powstać. Próbuje i tak i owak — nic nie wychodzi: jedna narta w jedną, a druga w drugą ucieka stronę.

— Panie profesorze! — krzyczy kapitan — niech pan przekreci się na grzbiecie i ułoży narty wdół zbocza, bo jak pan ma nośi wyżej, niż głowę, to pan nie wstanie!

— Dobrze mu radzić! — mruczy oblepiony śniegiem profesor — niechby tak sam spróbował przekrecić się na grzbiecie, jeżeli narty się poplątały.

A oto zjeżdża „z oporem prawą” Kazik. Oporuje, oporuje tą nogą metr, dwa, a na trzecim — już leży.

— Po ile? — pyta ktoś z góry.

— Co „po ile”? — gderze Kazik, próbując powstać na nogi.

— No, po ile sprzedaje swoje odbitki, co w śniegu tak misternie odbijasz? — drwi profesor, który zakosami zdołał wygramolić się na górę.

Albo Zygmunta zjeżdża, albo doktor: bęc, bęc — i już obaj leżą.

Śmiechu jednak pełno, humor dopisuje, nikt nie narzeka i po kilku godzinach to ten, to ów zjeżdża, płużąc zawzięcie, i z triumfalnym wyrazem twarzy, zwraca się do kapitana.

— A co? Zjechałem!

To było nic, dopiero, gdy po trzech godzinach nauki ruszyliśmy za kapitanem na szczyt Perekrestru, dopiero wtenczas zrozumieliśmy, czem jest narciarstwo. Nauka jazdy na nartach dla nas młodych była przyjemnością. Częste upadki i fikania kozłów nie zrażały nikogo. Zachwycaliśmy się zimą, huculami, ich strojem, kapliczką śliczną i pocztowymi zwyczajami (mniejsza o nie, panie naczelniku) ale najwięcej radości, najbardziej rozmiłowani byliśmy w wycieczkach, które kapitan M. urządził z nami po każdodziennem ćwiczeniu.

Oto pierwszy dzień — a już wspinamy się, przeważnie małgorzatka, na szczyt Perekrestru. Grzbiet wąski, na lewo drut kolczasty, na prawo piekielnie strome zbocze, ze zwisającą lawiną w niektórych miejscach, a le idziemy. Niejeden myśli o tem, w jaki sposób będziemy zjeżdżać, ale idziemy.

Szczyt Perekrestru zdaje się blisko, sporo jednak minęło czasu, zanim wdrapaliśmy się na sam wierzchołek.

Laicy! Naivni! Czyż myślicie, że żałował którykolwiek z nas tych trudów i przelanego potu za kilkunastominutowy pobyt na szczycie marnego Perekrestru? Czyż nie wiecie że niema takiej góry, na która nie warto byłoby się wdrapywać? Czy Chaniak, czy Rvza, Howerla czy Worochteński, mały szczyt czy wielki — każdy daje taka moc estetycznych wzruszeń, że warto na każdy z nich się wspiąć byleby czas był.

Wielu z nas pierwszy raz było w górach, to też ci stali, ciężko zipiąc po trudach wspinania się i okiem rozradowanym przyglądali się Worochcie, rozpostartej u nóg, zakutanemu w czapkę z drzew jodlowych Rebrowaczowi, trzy kamienie podziwiając nad Prutem wiadukty i sycąc się nierzeliczoną ilością precudnych szczegółów.

Tak staliśmy dość długo. Nikt nie przerywał ciszy. Każdy napawał się widokiem, co później tam, na nizinach Mazowsza, wróci śnionym echem lub rozbrzmi entuzjastycznym opowiadaniem w gronie kolegów.

Spokojny głos kapitana przerwał ciszę.

— Wracamy, panowie! Odstęp 20 metrów i — jeden za drugim zjeżdżać. Dobrze tylko płużyć, by nie wpaść na druty, albo co gorsze na lawinę.

— To my... mamy... tędy wracać? — wyszeptał jeden z uczestników. Wybaczymy mu wszyscy to mimowolne zapytanie, bośmy mieli je na ustach, aa tylko on został skarcony spojrzeniem kapitana.

Dowcipy Zymka poprawił czapkę i zapytał kapitana:

— A jak Wrocławek zbankrutuje? — ?!

— No, bo tyle mamy „cykorji”, że fabryki wrocławskie, wyrabiające tę przyprawę zbankrutują! — ośólny śmiech był odpowiedzią na dowcip Zymka.

— Szszsz! — zaszeleściły narty kapitana po śniegu i on, po stromym grzbiecie, zaczął zjeżdżać. Właściwie on już po kilkudziesięciu sekundach prawie zniknął nam z oczu — tylko tuman śniegu znaczył przebytą przez niego drogę. Mig! mig! mig! — i już on gdzieś o pół kilometra przed nami.

Drugi odważył się zjeżdżać doktor. Nie przeżegnał się, ale głęboko westchnął i odrazu pługiem ruszył w dół. Znow charakterystyczne „szszsz!” i doktor słoń kapitana.

Wyciągniętym węzem, w odstępach przeszło sto metrowych, zjeżdżali uczestnicy harserskiego kursu z Perekrestru. Zjeżdżali różnie: stojąc przewisowo na nartach, siedząc na kijkach jak na koniu, czasami zjeżdżali na czworakach, czasami kozołkami, niekiedy tocząc się, a najczęściej — siedząc na nartach jak na sarneczkach lub co kilkadziesiąt metrów siadając i w ten radykalny sposób „płużąc”.

— Wiecie? Osiemnaście razy fiknąłem kozła! — mówił Waciek.

— Ooo, patrzcie, zjeżdża Nunek! Oooo, siedzi! Znow jedzie. znow siedzi! Sześć razy już upadł... sam na własne oczy widziałem.

— A ja ci, bracie, zaplątałem się nartami w te przekłete druty kolczaste, no bom nie frajer jechać bliżej lawin — przecie gdybym wpadł i zleciał ze dwieście metrów na łeb na szyję... więc zaplątałem się i ani wstać, ani jechać!

— To nic! A ja gdybym nie usiadł, tobym z lawiną zleciał w dół; już śnieg pękł długą linią podemną.

Tak zwierzali się uczestnicy wieczorem przy kolacji, z ciekawością obserwując pana gospodarza, co szykował salę do „balu, jakiego Worochta nie widziała”, jak go sam określał.

O. ZAWROCKI.

Cadmé Le Seul.

# Gubernator

(Humoreska żołnierska.)

(Ciąg dalszy.)

— Racja!... Tak rżnij: „podp.“, rozumiesz? W nawiasie kreska, rozumiesz? „Sieniawski, komendant placu“! „Za zgodność: Jętką, adjutant“.

Ale czekajno, może pod takimi odezwami nie pisze się „za zgodność“?

Jętka odłożył pióro i spojrzął z żalem na „komendanta placu“.

— To tak? To ja piszę i nie mam za to nic? Nawet te trochę honoru? A choćby się i nie pisało, to o co wam idzie, panie frajter? O tę parę żydów? Te parszywce i tak się na tem nie znają...

— No, to pisz, kiedyś taki ambitny. A teraz dawaj żyda.

Po chwili Jętka sprowadził do izby byłego publicystę, drżącego i zaniepokojonego. Sieniawski wsadził ręce w kieszenie rajtuzów i rozwaliwszy się na krześle, spojrzął ostro na dziennikarza.

— Papier masz? Jak nie masz, to kula w łeb!

— Ny... trochę jest, — odpowiedział przestraszony.

— Panie adjutancie, — zwrócił się do Jętki, — proszę mu dać rękopis.

— Rozkaz, panie komendancie! — brzęknął ostrogami adjutant, podając arkuusz byłemu literatowi.

— Przetłomaczyć to na żydowski i białoruski, — rzekł komendant, — i wydrukować w pięćdziesięciu egzemplarzach w trzy kolumny! Rozumiesz? Po polsku, białorusku i żydowsku! Zrozumiano? Tylko duże plakaty. Żeby za godzinę było gotowe, bo pod sąd polowy! Marsz!

Pejsaty humorysta wziął kartę i zniknął natychmiast.

„Komendant placu“ zwrócił pełen pychy wzrok na „adjutanta“ i stał się jeszcze wspanialszy.

— No? Z fasonem? — spytał z dumą.

— Jak cholera! — przytwardził z zapalem zachwycony adjutant.

Dnia tego zachodzące słońce ujrzało widok, jakiego jeszcze w Łobajdówce nie widziało.

Na każdym rogu forum stolicy Łobajdowskiego okręgu bielił się olbrzymi plakat do „mieszkańców m. Łobajdówka“, które to publikacje w stosownym skupieniu i z nabożeństwem odczytywały żydy m. Łobajdówka i pełną grozy treść wykładały nielicznym o wybałuszonych oczach tubylcom.

Nad wieczorem ukazał się na rynku komendant placu. O pół kroku za

nim z lewej strony szedł adjutant Jętka, obaj tylko przy szablach.

Niedawny „st. ul.“ szedł ze zmarszczoną groźnie brwią, zadartą głową, wyprostowany, majestatyczny, nie widzący nikogo...

Na nieustanne, a pełne uniżoności ukłony odpowiadał adjutant, salutując uprzejmie na prawo i lewo...

— Kikste... a gubernator... — szepotały z podziwem i lekką grozą żydy.

Nazajutrz rano, o oznaczonym czasie nie było ani jednej podwoły.

Sieniawski zaciął zęby. Zasiadł w głównej sali „ratuszowej“ i rozkazał wezwać władzę cywilną. „Starszij medycyński“ felczer przyszedł, trochę niespokojny.

— Zawiadomił pan sześciu właścicieli koni o podwodach na dziś? — zapytał bez wstępu.

— Zawiadomiłem.

— Proszę o nazwiska.

Prezydent wyjął z kieszeni zatłuszczony zeszyt i przeczytał nazwiska opornych.

— Proszę dostarczyć mi człowieka, znającego adresy.

— ...Kiedy ja nikogo nie mam...

— A sekretarz?

— Sekretarz... chory.

— Więc kto roznosił zawiadomienia?

— A ja.

Sieniawskiemu zrobiło się trochę nieprzyjemnie. „Bądź co bądź“, — pomyślał, — „starszy człowiek i sam łąził. Ale cóż ja temu winien, że nie-dolega...“

— Za gorliwe spełnienie poleceń władzy wojskowej wyrażam panu pochwałę i podziękowanie.

Po tych słowach uściśnął dłoń starego. Ten wzruszył się niepomiernie i utarł nos z impetem.

— Ale zechce się pan pofatygować z moimi ludźmi i wskazać mieszkania tych sześciu.

— Z miłą chęcią.

— Panie adjutancie, — zwrócił się do siedzącego obok Jętki. — Zechce pan iść do stajni i wezwać tu Steina i Piotrowskiego. Cydzik niech zostanie przy koniach.

Po chwili wszyscy trzej byli z powrotem.

— Stein, Piotrowski! Pójdziecie z panem burmistrzem i przyprowadźcie tu ludzi, których on wam wskaże. Chory, nie chory, za łeb go i do mnie. Jak którego niema, to babę, albo syna dorosłego, czy córkę. Zrozumiano?

— Rozkaz!

Wyszli:

— Panie komendancie, — spytał zaciekawiony adjutant, — a co my im zrobimy?

— Czekaj, zobaczysz.

— Jabył nałożył na nich karę. W złocie, albo w zegarkach. Albo kurach i innym jadle. Wczoraj, psiekrwie, przynieśli nam śmierdzące jaja i stary chleb.

— Poczekaj. Jeszcze nam sami będą znosili. Łyki.

Spojrzął w okno. Na rynku widać było niejakie poruszenie. Grupa ludzi otaczała stojącego przed jednym domem Steina i pilnującego dwu chłopów. Po chwili z sieni wyszedł burmistrz, a za nim Piotrowski, popychając przed sobą płaczącą babę. Przyłączył ją do dwu poprzednio aresztowanych i cały transport ruszył dalej.

Po jakimś czasie do ratusza wprowadzono komplet opornych podwodników. Byli tam trzej chłopci, jeden żyd i dwie baby. Stein i Piotrowski z dobytymi szablami otaczali zbity grupę więźniów.

Komendant placu siedział za stołem, mając po bokach adjutanta i burmistrza. Przez okna i w sieni widać było głowy licznie zgromadzonych w oczekiwaniu wypadków Łobajdowian.

Sieniawski wyjął browning i położył przed sobą na stole. W sieni wszczął się szmer zaniepokojonych głosów.

— Cicho! — krzyknął gromkim głosem „gubernator“.

Uciszyło się natychmiast.

— Aleksandrow, Micka, Bogdanów, Semko, Fysz, Wawarczuk. Za niedostarczenie podwód na dziś rano zostajecie skazani na 30 batów każdy.

— Aj! Waj! — jęknął żyd. — Panie gubernator. ja chory na serce...

— Cicho! Nie w serce dostaniesz baty. Ci dwaj! — wskazał na chłopów, — brać tego z brzoża i na ławę.

Chłopci spojrzeli po sobie niepewnie.

— No. do cholery, prędzej! — wrzasnął Sieniawski.

Chłopci ruszyli się nieco, wszelako nie spełniali rozkazu.

— Piotrowski! po mordzie ich!

Piotrowski flegmatycznie przełożył szablę do lewej ręki i strzelił w pysk pierwszego z trzaskiem petardy. W sieni powstał rejwach. Drugi chłop, nie czekając na swoją kolej, chwycił za kark towarzysza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Z kraju

### Wyjaśnienie L. O. P. P. w Toruniu w sprawie lotu do Ameryki.

Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Toruniu wyjaśnia w związku z pogłoskami, podanymi w niektórych dziennikach o zamierzonym locie transatlantyckim z Pomorza, iż wiadomości powyższe są nieścisłe, ponieważ Komitet nie przesądza tej sprawy i nie podejmował się subwencjonowania lotu, tylko zarząd Komitetu zwrócił się z prośbą do M. S. Wojsk. o wydanie opinii, czy impreza taka, której pomysł wyszedł z kół społeczeństwa pomorskiego, jest możliwa i celowa.

i łowiectwie. Na drugim miejscu figurują zawody zatrudnionych w handlu towarowym — około 400 tysięcy.

Z kolei poważną ilość pracowników obejmuje grupa osób w górnictwie i przemyśle. W grupie tej na pierwszym miejscu, pod względem ilości zatrudnionych osób, stoi przemysł odzieżowy, i galanterijny — około 333.000 pracowników. Drugie miejsce zajmuje służba domowa, dochodzi ona bowiem do 250 tysięcy osób.

Trzecie miejsce pod względem ilości zatrudnionych osób, zajmują koleje żelazne, kolejki i tramwaje miejskie, które dają zajęcie około 175 tysięcy ludzi. Potem dopiero idzie nasz przemysł włókienniczy z przeszło 160 tysięcy pracowników, przemysł

trzymania ogniska domowego; pracuje za dużo osób, które skończyły sześćdziesiąt lat i powinny odpoczywać już po latach pracy; wreszcie przeciętny wiek człowieka pracy w Polsce waha się między 25 a 40 rokiem życia.

### Oplata za paszporty zagraniczne znacznie obniżona.

*Komisja skarbową uchwaliła projekt nowej ustawy.*

Sejmowa komisja skarbową uchwaliła projekt ustawy, znoszącej dotychczasowe opłaty za paszporty zagraniczne.

Projekt uchwalony brzmi: 1. Na wyjazd zagranicę każdy obywatel winien mieć paszport, wydany przez odnośną władzę polityczną. Paszporty te są ważne na dwa lata i bez ograniczenia ilości wyjazdów. 2. Normalna opłata paszportowa wynosi 10 fr. szw. — 17 zł 20 gr. 3. Paszporty dyplomatyczne wolne są od opłaty. 4. Paszporty i zaświadczenia dla robotników, emigrantów i osób udających się zagranicę w celach zarobkowych, nadto dla osób, które przedstawiają świadectwo niezamożności — są wolne od opłaty.

Ustawa — według projektu uchwalonego przez komisję skarbową, — wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia b. r.

## Ze świata

### Tunel podmorski między Anglią i Francją.

Parlament angielski zbiera się na swe ostatnie posiedzenie bieżącej sesji.

Między innymi sprawami, poruszoną zostanie podczas dyskusji w Izbie Gmin także sprawa budowy tunelu podmorskiego pod kanałem La Manche. Mówca, który zażąda budowy tunelu i projekt ten poleci opiece rządu angielskiego, oraz przedstawi Izbie Gmin, podkreśli w swoim przemówieniu, jakie korzyści z tunelu takiego odniesie Wielka Brytania i cała Europa, oraz ile bezrobotnych przy budowie będzie mogło otrzymać pracę.

### Rozbudowa floty wojennej we Włoszech.

Włoska rada min. postanowiła przystąpić do budowy dwóch krążowników o pojemności 10.000 ton, 2 statków wywiadowczych, 4 kontrtorpedowców i 5 łodzi podwodnych.

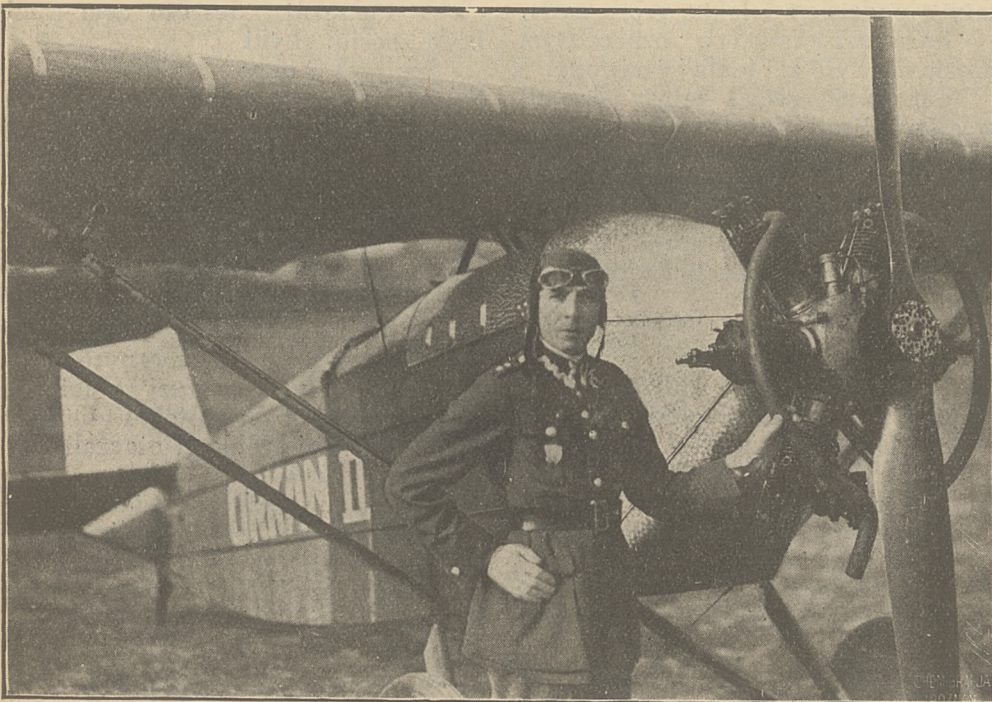
### Człowiek, który włada 79 językami.

Jest nim według pism niemieckich, niejaki Teodor Schultheiss, nauczyciel gimnazjalny z Berlina, który włada podobno zupełnie biegle wszystkimi językami europejskimi, kilkoma azjatyckimi i kilkoma afrykańskimi. Gdy do ogrodu zoologicznego w Berlinie przybyła trupa Trypolitańczyków, porozumiewających się między sobą mieszanną kilkunastu narzeczy, Schultheiss przez dwa dni przysłuchiwał się ich rozmowom, poczem zaczął z nimi zupełnie swobodnie gawędzić.

### Podziękowanie.

Za bezinteresownie wykonany projekt strony tytułowej „Junaka” przez p. Jana Ogłódka, składamy Mu nasze podziękowanie. Podkreślamy przytem wielkie zrozumienie p. Ogłódka dla naszej pracy, które się wyraziło w tak chwalebny czynie.

Redakcja „Junaka”.



Por. Grzmilas 3 p. lotn.

zdobywca II nagrody na polskim konkursie awionetek przed awionetką własnej konstrukcji Orkan II. (W nr. 3 umieszczono omyłkowo pod powyższym podpisem niewłaściwą kliszę, co niniejszem prostujemy.)

Jednocześnie Komitet stwierdza kategorycznie, iż techniczne szczegóły lotu nie były wogóle rozpatrywane. Obecnie sprawa została przesądzona w kierunku negatywnym, jeżeli chodzi o zajęcie się Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. w Toruniu organizacją wspomnianego lotu transatlantyckiego.

### Jak pracują w Polsce.

W Polsce na około 30 milionów mieszkańców, czynnych zawodowo jest 13.917.060, w tem 7.733.247 mężczyzn, i 6.183.813 kobiet.

Najwięcej osób zarobkuje między 20 a 29-ym rokiem życia, bo około 3 i pół miliona, między 14 a 19 rokiem życia — około 3 milj. a między 30 a 39 rokiem — około 2 i pół miliona. Jeśli dodamy, że poniżej lat 14-tu, a więc zupełnych dzieci, pracuje w Polsce przeszło pół miliona, to przekonamy się, że jedno z pierwszych miejsc pod względem liczebności zajmują dzieci i dorastająca młodzież, zmuszeni do zarobkowania.

Zwraca też uwagę liczba ludzi starszych, zmuszonych pracować (60 lat i wyżej); jest ich około 1.200.000!

Twierdzi się o Polsce, że jest krajem rolniczym. Otóż na blisko 14 milj. osób, czynnych zawodowo, przeszło 10 milionów zatrudnionych jest w rolnictwie, rybactwie, leśnictwie

transportowy 150 tysięcy, przemysł drzewny przeszło 115 tysięcy i budowlany około 105 tysięcy.

W grupie objętej nazwą „służba publiczna, wolne zawody” i prace pomocnicze przy nich, na czoło wybija się administracja państwowa i samorządowa, sądownictwo i adwokatura, razem około 136 tysięcy osób.

Nauka, literatura, sztuka, teatr, muzyka, widowiska i sport dają utrzymanie około 12 tys. osobom pięci obojga; obok dziedziny ubezpieczeń jest to gałąź pracy, z której utrzymuje się niewiele ludzi. Na liczbę około 14 milionów osób czynnych zawodowo, samodzielnych pracowników jest tylko około 3 i pół miliona; poważną część pracujących to dopomagający w pracy głowie domu członków rodziny, których jest przeszło 6 milj., w tem większa część kobiet, bo ogółem przeszło 4 milj.

Zastępują na podkreślenie jeszcze ludzie, którzy nie potrzebują pracować, którzy czerpią środki na utrzymanie nie z pracy w ścisłym znaczeniu tego słowa; jest ich tylko około 250 tysięcy; większość ich rekrutuje się z pośród osób starszych, które przekroczyły już sześćdziesiątkę (około 100 tys.).

W Polsce pracuje za dużo kobiet i dzieci, na barkach których spoczywa ciężar u-

# Boisko dla rozrywek umysłowych

Kierownik: Marjan Fontana.

Rozwiązania zadań należy wysłać najdalej w poniedziałek, dnia 11 lutego 1929 r. pod adresem: Szaradziarz Fontana, Poznań, św. Wojciech 16.

Wskazówkami chętnie służę.

Nagroda za trafne rozwiązanie wszystkich zadań: kwartalny abonament „Junaka”. Rozwiązanie zadań, imienny wykaz trafnych rozwiązań i wynik losowania podamy w nr. 7.

Przyjaciół naszego „Boiska” upraszamy o zjednywanie nam nowych Uczestników. W sprawie nagród szaradowych proszę się zwracać wprost do Administracji „Junaka”.

## 114. Dom towarowy

Album „Junaka” — karta 20.

Zwracamy uwagę Szanownych Czytelników na świeżo otwarty w Zapadłowie — na wzór podobnych zakładów zagranicznych — „Dom towarowy”. Nad tym składem widnieje napis:

C. Głowasz kominarz hurt w oliwie owoce na pchły znaczkę szyby.

Z powyższych 51 liter proszę ułożyć bilet wizytowy znanego szaradzysty, z reguły wymienianego we wykazach trafnych rozwiązań.

## 115. Dancing zgłoszkowy (syłabowy)

Nadesłał Prof. Włodzimierz Malawski z Poznania.

Porwane szaleem karnawałowym poczęły zgłoszki szaradowe wykonywać taneczne

ewolucje. Na razie przenoszą się początkowe zgłoszki ze swego miejsca na sam koniec odnośnego wyrazu. Poniżej podajemy pod a) pierwotne znaczenie wyrazu, a pod b) znaczenie wyrazów po przeniesieniu się pierwszej zgłoszki na koniec:

- 1a. Kusi panią, kusi pana.  
b. W pewnym kraju gra to znana.
- 2a. Widzi często morze.  
b. Bywa takie zboże.
- 3a. Imię żeńskie mało znane.  
b. Ręce krwią ma powalane.
- 4a. Kraj przepiękny, choć niewielki.  
b. Noszą imię to Angielki.
- 5a. W Zakopanem restauracja.  
b. Dobra z niego jest kolacja.
- 6a. Pierwiastek to jest chemiczny.  
b. Budzi w człeku strach paniczny.
- 7a. To papierki wartościowe.  
b. Nad ich treścią łamiesz głowę.
- 8a. Zgrabna i zwinna, jak strzała leci.  
b. Chlubią się nimi sławni atleci.

- 9a. Kłątwa u dzikich, jako świat stara.  
b. Lubych sąsiadów znana przywara.
- 10a. Znał ją dawniej polscy żołnierze,  
b. Gdy mocna, wszystko z sobą zabierze.
- 11a. Miejscowość z Biblii znana,  
b. Do strojów używana.
- 12a. Podatek ogólnie znany.  
b. Opierają się o ściany.
- 13a. Wiosną na polu bywa, nie w lecie,  
b. Lud bardzo stary na naszym świecie.
- 14a. Imię to jugosłowiańskie,  
b. Dręczy ciało chłopskie, pańskie.
- 15a. Rzadka jest w lesie, bo tam są drzewa.  
b. Wędrowca ciepłem swoim ogrzewa.

## 116. Tercet

Trzecia bís — pierwsza zdwojona  
Wychodzi to na jedno,  
Trzecia druga to on i żona,  
Czwarta — to ty trafisz w sedno.  
Tercet wasz z wielkiej miłości  
Różne przechodzi całości.

Rozwiązanie zadań z nr. 1: 105. Janina Klinkówna, Poznań, ulica Poznańska pięć. 106. Ma-ga-zy-nier-ka, 107. Łaskotki, Puffyara, biblioteka, niwa, spodnie, szkapa, humorystka, złość, bałabajki, wojewoda. Ogółem nadesłano rozwiązań 40, w tem trafnych 36.

Trafne rozwiązania nadesłali: Z Poznania: Pp. Majorowa Emilia Grabowska, Ada Jastrzębic i Tadeusz Putz (pierwsi), Z. Bresiński, M. Choynowski, M. Friebes,

por. O. Grudziński, M. Iłska, J. Klinkówna, L. Konarczak, K. Kunzendorf, M. Malawska, H. Miellicka, A. Mikołajczak, J. Morkowska, W. Morkowska, J. Moskal, B. Nadolny, M. Orsztynowicz, L. Owsianowska, M. Pokorny, I. Raszevska, E. Ratajczak, J. Siemianowski, B. SutarSKI, O. Wolankówna, K. Woźniak, A. Zachuta i „Nasz stolik”.

Z kraju: Pp. Doktorowa Helena Opiełńska ze Środy, Franciszek Kamiński

z Gniezna i Kazimierz Morkowski z Naramowic (pierwsi). „Władek” z Gostynia, R. Galik z Ostrowa, K. Dunin-Wasowiczowa z Rudnika n. Sanem i „Sokół” z Bydgoszczy.

Nagrodę t. j. kwartalny abonament „Junaka” przyznał los P. Tadeuszowi Putzowi, Poznań, św. Wojciech 16a.

Komunikat.

Kupony szaradowe zostały zniszczone,

## HUMOR

Pomoc.

Do domu, w którym mieści się firma „Pomoc dla poszukujących mieszkania” do-bija się w nocy pewien zawiany jełomość. Przechodzący policjant, pyta go, dlaczego tak hałasuje.

— Potrzebna mi pomoc dla poszukujących mieszkania.

— Przecież w nocy biura są zamknięte. A zresztą ja pana znam: pan przecież ma mieszkanie!

— Właśnie nie mogę go znaleźć — od-powiada pijany.

\* \* \*

Duch czasu.

Przyjaciółka. — Więc powiódł ci się twój pierwszy bal?

Debiutantka. — O tak! Otrzymałam dzie-więć propozycji małżeńskich i przyjąłm cztery.

\* \* \*

Odważny świadek.

Sędzia: — Niech świadek opowie, jak to było? Czy oskarżony miał broń przy sobie?

Świadek: — Tak jest! Wyciągnął z kieszeni browning i zaczął strzelać.

Sędzia: — Ile razy strzelił?

Świadek: — Ja słyszałem dwa strzały.

Sędzia: — Tylko dwa? Jak daleko stał świadek od oskarżonego?

— Świadek: — Przy pierwszym strzale o dziesięć kroków...

Sędzia: — A przy drugim?  
Świadek: — O jakieś... sto, a może dwieście...

\* \* \*

Trudne zadanie.

Adwokat staje w jakiejś sprawie w cha-rakterze świadka.

Prezes sądu, po przemowie do świad-ków, zwraca się do adwokata-świadka.

— Zapomnij pan na chwilę o swoim za-wodzie i mów pan prawdę.

\* \* \*

Na przechadzce za miastem.

— O la Boga, ludzie, a dyć pies pana zjadł mi kurczaka!

— Dziękuję wam, kobieto, żeście mi po-wiedzieli, już mu na wieczór nic nie dam, boby się rozchorował.

\* \* \*

Też racja.

Konduktor wpada na pasażera, który rzucił na ziemię niedopałek.

Pasażer: — Przepraszam, ale pana to nic nie obchodzi.

— Jakto?

— Czytaj pan: „Czystość i porządek w wagonach powierza się opiece pasażerów”. A kto jest pasażerem, ja, czy pan?

\* \* \*

Fachowiec.

Do jatki wchodzi jakaś kobieta i zwraca się do rzeźnika:

— Panie Janie, a to ci pocięcha — sły-szał pan — Agata syna powiła. Chłopiec jak dąb — 7 kilo waży.

— 7 kilo? — spytał z podziwem rzeźnik — a z kościmi, czy bez kości?...

\* \* \*

Jojne Kokiet staje do wojska.

— Zdrow, czy chory? — pyta lekarz.

— Chory — odpowiada Jojne.

— Na co?

— Coś mi w sercu pika; na schody nie mogę wchodzić.

— Poco na schody, wojna odbywa się na parterze. Zdrow, jazda dalej!

\* \* \*

Prezes sądu potrafi wydstać tajemnicę z pań, występujących w charakterze świad-ków:

— Pani X., ile pani ma lat?

— Trzydzieści... trzydzieści... dziewięć lat.

\* \* \*

Zemsta na telefonistce.

— Dzisiaj mogłem się przynajmniej raz zemścić — powiada właściciel składu obu-wia. — Przyszła młoda panienska i zażądała pary bucików. Kiedy je pakowałem, zdradziła się, że jest telefonistką; zapakowałem jej więc inny numer...

\* \* \*

— Wiesz?... Urodził mi się synek!  
— No no, oblejemy...  
— Za późno, już malutki tem się zajął... spójrz na moje spodnie.

# Wspaniała Reduta

Polskiego Czerwonego Krzyża,

która odbędzie się 9 lutego r. b.

na salach Belwederu

zakończy imponujący cykl  
impres karnawałowych.

Zwyczajem lat ubiegłych,  
P.C.K. posiada pod tym  
względem rekordowe  
uznanie, za nader  
pomysłowe  
atrakcje.



WE WTOREK, DN. 5 LUTEGO O GODZ. 20  
W AULI UNIWERSYTECKIEJ  
ODBEDZIE SIĘ

# KONCERT

ZNANEJ I CENIONEJ ŚPIEWACZKI  
**TEODORY FRANKIEWICZOWEJ**  
AKOMPANUJE UTALENTOWANY PIANISTA  
**PROF. MIECZYSLAW MIERZEJEWSKI.**

CZEŚĆ ZYSKU NA CELE  
OŚWIATOWE W WOJSKU.

**NA RATY** na warunkach bardzo dogodnych  
— bez doliczenia procentów —

## MATERJAŁY Z METRA

gotowe ubiory damskie i męskie, suknie wizytowe i balowe, obuwie etc.

z materiałów pierwszorzędnych i w wykwiernym wykonaniu podług ostatnich modeli w wielkim wyborze po cenach bardzo niskich poleca

**„MAGAZYN UNIWERSALNY”** Poznań, ul. Wielka 20 — w podwórzu ul. Woźna 10  
Warszawa, Senatorska 37, w pałacu ord. hr. Zamojskiego

**Uwaga:** P.P. Wojskowym, Urzędnikom państwowym i komunalnym oraz Stowarzyszeniom i Kooperatywom specjalnie dogodne warunki.

### CENA OGŁOSZEŃ

Cała strona . . . . .	300 zł
1/2 strony . . . . .	155 zł
1/4 strony . . . . .	80 zł
1/8 strony . . . . .	45 zł
1/16 strony . . . . .	30 zł
1/32 strony . . . . .	17 zł
Ilustr. kolumna opisowa . . . . .	400 zł

Abonament przyjmują:

Komitety W. F. i P. W. woj. poznańskiego i pomorskiego, wszystkie urzędy pocztowe i administracja „Junaka”.

### REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Centrala: POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 16 — TELEFON 43-41.  
Filja: TORUŃ, ULICA GRUDZIĄDZKA 9 — TELEFON 9-51.

REDAKTOR NACZELNY POR. MARJAN GRODZKI - POZNAŃ.  
REDAKTOR NA POMORZE INŻ. JAN GRABOWSKI - TORUŃ.

Redaktor odpowiedzialny: za dział poznański Mieczysław Grodzki,  
za dział pomorski inż. Jan Grabowski.

Rękopisów i zdjęć nie zwraca się.

WYDAWCA: WOJEW. KOMITET W. F. i P. W. W POZNANIU.

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu.

### CENY PRENUMERATY

Rocznie . . . . .	18,— zł
Półrocznie . . . . .	9,— zł
Kwartalnie . . . . .	4,50 zł
Miesięcznie . . . . .	1,50 zł
Numer pojed. . . . .	0,50 zł

Konto P. K. O. Poznań 204490.

Konto Bankowe:  
Bank Związku Spółek Zarobkowych  
w Poznaniu.

Skrytka pocztowa 367.